

Księga Hioba

Rozdział 1

Bogobojność i zamożność Joba

1. Był mąż w ziemi Uz imieniem Job; a mąż ten był nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego. 2. I urodziło mu się siedmiu synów i trzy córki. 3. A dobytek jego stanowiło siedem tysięcy owiec i trzy tysiące wielbłądów, pięćset par wołów i pięćset oślic oraz bardzo wiele służby; był to mąż najmożniejszy ze wszystkich mieszkańców Wschodu. 4. Synowie jego zwykle wydawali uczty, każdy w swym domu w swoim dniu; wtedy posyłali po trzy swoje siostry i zapraszali je, aby z nimi jadły i piły. 5. A gdy minęły dni uczty, posyłał Job po nich, aby ich poświęcić: wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenia za każdego z nich. Myślał bowiem Job: Może zgrzeszyli moi synowie i znieważyli Boga w swych sercach; tak czynił Job zawsze.

Job wystawiony na próbę utraty wszystkich dóbr

6. Otóż zdarzyło się pewnego dnia, że przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Panem, a wśród nich przybył też i szatan. 7. I rzekł Pan do szatana: Skąd przybywasz? A szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Wędrowałem po ziemi i przeszedłem ją wzdłuż i wszerz. 8. Rzekł Pan do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę, Joba? Bo nie ma mu równego na ziemi. Mąż to nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego. 9. Na to szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Czy za darmo jest Job tak bogobojny? 10. Czy Ty nie otoczyłeś go zewsząd opieką wraz z jego domem i wszystkim, co ma? Błogosławiłeś sprawę jego rąk i jego dobytek rozmnożył się w kraju. 11. Lecz wyciągnij tylko rękę i dotknij tego, co ma; czy nie będzie ci w oczy złorzeczył? 12. Na to rzekł Pan do szatana: Oto wszystko, co ma, jest w twojej mocy, tylko jego nie dotykaj! I odszedł szatan sprzed oblicza Pana. 13. I zdarzyło się pewnego dnia, gdy jego synowie i jego córki jedli i pili wino w domu swego najstarszego brata, 14. Że przybył posłaniec do Joba, mówiąc: Woły orały, a oślice pasły się obok nich. 15. Wtem napadli Sabejczycy i zabrali je, a sługi pozabijali ostrzem miecza; uszedłem tylko ja sam, aby ci o tym donieść. 16. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Ogień Boży spadł z nieba, spalił trzodę i sługi i pochłonał je; uszedłem tylko ja sam, aby ci o tym donieść. 17. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Chaldejczycy wystawili trzy hufce, napadli na wielbłądy i zabrali je, a sługi pozabijali ostrzem miecza; uszedłem tylko ja sam, aby ci o tym donieść. 18. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Twoi synowie i twoje córki jedli i pili wino w domu swego najstarszego brata. 19. Wtem gwałtowny wicher zerwał się od pustyni i uderzył na cztery węgły domu, tak że on zawalił się na młódź i zginęli; uszedłem tylko ja sam, aby ci o tym donieść.

Job dochowuje wierności Bogu

20. Wtedy Job powstał, rozdarł szaty i ogolił głowę; potem padł na ziemię i oddał pokłon, **21.** I rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę. Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione. **22.** W tym wszystkim nie zgrzeszył Job i nie wypowiedział nic niestosownego przeciwko Panu.

Rozdział 2

Ponowna próba: ciężkie schorzenie Joba

1. I zdarzyło się pewnego dnia, że przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Panem; wśród nich przybył też i szatan, aby się stawić przed Panem. **2.** I rzekł Pan do szatana: Skąd przybywasz? A szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Wędrowałem po ziemi i przeszedłem ją wzdłuż i wszerz. **3.** Rzekł Pan do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Joba? Bo nie ma mu równego na ziemi. Mąż to nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego, trwa jeszcze w swej pobożności, chociaż ty mnie podburzyłeś, abym go bez przyczyny zgubił. **4.** Na to szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Skóra za skórę! Wszystko, co posiada człowiek, odda za swoje życie. **5.** Lecz wyciągnij tylko rękę i dotknij jego kości i jego ciała, a na pewno będzie ci złorzeczył w oczy. **6.** Na to rzekł Pan do szatana: Oto jest w twojej mocy, tylko jego życie zachowaj. **7.** I odszedł szatan sprzed oblicza Pana, i dotknął Joba złośliwymi wrzodami od stóp aż do głowy. **8.** Wtedy ten wziął sobie skorupę, aby się nią skrobać; i siedział w popiele.

Job karci żonę

9. I rzekła doń jego żona: Czy jeszcze trwasz w swojej pobożności? Złorzecz Bogu i umrzyj! **10.** Odpowiedział jej: Mówisz, jak mówią kobiety nierozumne. Dobrze przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego? W tym wszystkim nie zgrzeszył Job swymi ustami.

Odwiedziny trzech przyjaciół

11. A gdy trzech przyjaciół Joba usłyszeli o całym nieszczęściu, jakie spadło na niego, przyszedli, każdy ze swojej miejscowości: Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naama. Umówili się pospołu, aby pójść, wyrazić mu współczucie i pocieszyć go. **12.** A gdy z daleka spojrzeli na niego, nie poznali go; poczęli głośno płakać i każdy z nich rozdarł swoje szaty, i rzucali proch w górę na swoje głowy. **13.** I siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, a żaden nie przemówił do niego ani słowa; widzieli bowiem, że jego ból był bardzo wielki.

Rozdział 3

Pierwsza skarga Joba

1. Wreszcie Job otworzył usta i przeklął dzień swego urodzenia. 2. Job odezwał się i rzekł: 3. Bodajby zginął dzień, w którym się urodziłem, i noc, w której powiedziano: Poczęty jest mężczyzna! 4. Bodajby ów dzień obrócił się w ciemność, bodajby o niego nie pytał Bóg na wysokości i nie zabłysł nad nim jasny promień! 5. Bodajby go ogarnęła ciemność i pomroka, zawisnął nad nim ciemny obłok i trwożyły go zaćmieniaienne! 6. Bodajby ową noc ogarnął mrok, aby się nie łączyła z dniami roku, nie weszła w poczet miesięcy! 7. Tak, bodajby ta noc pozostała niepłodna, nie odezwał się w niej głos radości! 8. Bodajby ją przeklęli zaklinacze czasu, którzy potrafią podrażnić Lewiatana! 9. Bodajby się zaćmiły gwiazdy jej świtania, bodajby oczekiwała światła, a nie było go, i nie zobaczyła rześ rannego brzasku, 10. Bo nie zawarła łona mojej matki i nie zakryła nędzy przed moimi oczyma! 11. Czemu nie umarłem już w łonie matki, czemu nie zginąłem, gdy wyszedłem z łona? 12. Czemu wzięto mnie na kolana, czemu do piersi, abym je ssal? 13. Leżałbym teraz i odpoczywał, spałbym i miałbym spokój 14. Wraz z królami i wielkimi ziemi, którzy sobie wystawili grobowce. 15. Albo z książętami, bogatymi w złoto, którzy swe domy napełniają srebrem. 16. Lub byłbym jak poroniony, zagrzebany płód, jak niemowlęta, które nigdy nie ujrzały światła. 17. Tam bezbożni przestają szaleć, tam odpoczywają utrudzeni. 18. Razem wypoczywają więźniowie, nie słyszą głosu nadzorcy. 19. Tam mały i wielki są razem, a niewolnik nie jest poddany swemu panu. 20. Dlaczego jest dane światło nędzarzowi, a życie tym, którzy są do głębi zgorzkniali! 21. Tym, którzy wyglądają śmierci, a nie przychodzi, którzy poszukują jej gorliwiej niż skarbów ukrytych, 22. Którzy się radują i weselą, gdy trafią do grobu - 23. Człowiekowi, który nie wie, dokąd iść, którego Bóg zewsząd osaczył? 24. Bo westchnienia są moim pokarmem i jak woda płyną moje skargi. 25. Bo to, czego się bałem, nawiedziło mnie, a to, przed czym drżałem, przyszło na mnie. 26. Jeszcze nie wytchnąłem, jeszcze się nie uspokoiłem i nie odpocząłem, a znów przyszła trwoga.

Rozdział 4

Replika Elifaza

1. Wtedy zabrał głos Elifaz z Temanu i rzekł: 2. Czy cię to zmęczy, gdy będziemy rozmawiali z tobą? Lecz któż zdoła powstrzymać się od słów? 3. Oto sam wielu podnosiłeś na duchu i krzepiłeś osłabione ręce. 4. Upadającego podnosiły twoje słowa, a uginające się kolana umacniałeś. 5. A gdy to obecnie na ciebie spadło, tracisz cierpliwość, ponieważ ciebie to dotknęło, trwożysz się. 6. Czy twoja bogobojność już nie jest twoją ufnością, a twoją nadzieją nienaganne twoje postępowanie? 7. Przypomnij sobie, kto kiedy, będąc niewinny, zginął, albo gdzie ludzie prawi byli wytępieni! 8. Jak daleko spojrzeć, ci, którzy orali bezprawie i rozsiewali zło, zawsze je zbierali. 9. Od tchnienia Bożego giną, od powiewu jego gniewu niszczej. 10. Ryk lwa, pomruk lwicy ustał i kły lwiat skruszone, 11. Lew ginie z braku łupu, a szczenięta lwicy rozpraszają się. 12. Lecz mnie doszło potajemne słowo i moje ucho usłyszało jego

szept. **13.** W niepokojących myślach o widzeniach nocnych, gdy głęboki sen ogarnia ludzi, **14.** Strach mnie ogarnął i drżenie przeniknęło moje członki, **15.** Powiew musnął moją twarz, Zjeżyły się włosy na moim ciele, **16.** Coś stanęło, lecz nie rozpoznałem jego wyglądu; Była to jakaś postać przed moimi oczyma, i usłyszałem cichy szept: **17.** Czy śmiertelnik może być sprawiedliwszy niż Bóg, a człowiek czystszy niż jego Stwórca? **18.** Oto On swoim sługom nie ufa i swoim aniołom przypisuje braki. **19.** O ileż bardziej mieszkańcom chatek glinianych, których fundament jest w prochu, którzy mogą być łatwiej zdeptani niż mole. **20.** Roztrzaskani są między porankiem i wieczorem, niepostrzeżenie giną na zawsze. **21.** Gdy palik ich namiotu zostanie wyrwany, umierają, nie wiedząc nawet jak.

Rozdział 5

1. Wołaj tylko! Czy jest, kto by ci odpowiedział? Do którego z świętych chcesz się zwrócić? 2. Zaprawdę, głupiego zabija jego własny gniew, a prostaka uśmierca zawiść. 3. Sam widziałem, jak głupi zapuścił korzenie, lecz nagle zbutwiała jego siedziba. 4. Jego dzieci są pozbawione pomocy, zostają zdeptane w sądzie, a nie ma obrońcy. 5. Głodny pożera jego żniwo, nawet spośród cierni je wydobywa, a chciwi pożądają jego majątku. 6. Zło bowiem nie wyrasta z prochu, a niedola nie wschodzi z ziemi. 7. Bo człowiek rodzi się na niedolę, jak iskry z pożogi, aby wysoko wzlatać. 8. Lecz ja zwróciłbym się do Boga i Bogu przedłożyłbym moją sprawę, 9. Który czyni rzeczy wielkie i niezbadane, cudowne i niezliczone, 10. Który spuszcza deszcz na ziemię, a wody zsyła na pola, 11. Niskich sadza wysoko, a smutnych wznosi na wyżyny szczęścia. 12. Wniwecz obraca knowania chytrych, tak że ręce ich nie wykonują tego, co zamierzają. 13. Usidla mądrych w ich własnej chytrłości tak że plan przewrotnych szybko upada. 14. We dnie wpadają w ciemność, a w południe macają jak w nocy. 15. Tak wybawia On bezbronnego od miecza ich paszczy, a biedaka z ręki możnego. 16. I wschodzi nadzieja ubogiemu, a niesprawiedliwość zamyka swe usta. 17. Szczęśliwy to człowiek, którego Bóg smaga, dlatego nie pogardzaj karceniem Wszechmocnego! 18. Bo On rani, lecz i opatruje, uderza, lecz jego ręce leczą. 19. Wyzwoli cię z sześciu utrapień, a w siódmym nie dotknie cię zło. 20. W czasie głodu wybawi cię od śmierci, a na wojnie z mocy miecza. 21. Przed biczem języka będziesz zabezpieczony, a nie ulękiesz się, gdy nadejdzie zniszczenie. 22. Ze zniszczenia i głodu śmiać się będziesz, a dzikich zwierząt nie będziesz się bał. 23. Bo z kamieniem polnym jesteś sprzymierzony, a dzikie zwierzęta żyć będą z tobą w pokoju. 24. Tak poznasz, że twój namiot jest spokojny, a gdy sprawdzisz swe mieszkanie, nie znajdziesz braku. 25. Poznasz też, że mnoży się twoje potomstwo i że twoje latorośle będą niby ziele ziemi. 26. W starości zejdziesz do grobu, ak snop sprzątnięty bywa we właściwym czasie. 27. Oto, cośmy zbadali. Tak to jest. Ty zaś słuchaj i rozważ to sobie!

Rozdział 6

Job uważa się za niewinnego

1. Job zaś odpowiedział i rzekł: 2. O, gdyby tak dokładnie zważono moją udrękę i włożono na szale całe moje cierpienie, 3. To byłoby ono cięższe niż piasek morski. Dlatego nierozważne są moje słowa. 4. Gdyż strzały Wszechmocnego tkwią we mnie, mój duch pije ich jad, strach przed Bogiem ogarnia mnie. 5. Czy dziki osioł ryczy, gdy ma trawę, albo czy wół ryczy, gdy ma paszę? 6. Czy można jeść to, co jest bez soli i mdłe, albo czy ma jakiś smak białko jaja? 7. Czego się dotknąć wzdrygałem, to jest teraz moim cierpkim pokarmem. 8. Oby się spełniło moje życzenie i Bóg zaspokoił moje pragnienie! 9. Oby Bóg zechciał mnie zmiażdżyć, oby podniósł ręce i przeciął nić mego życia! 10. Miałbym jeszcze tę pociechę i skakałbym z radości mimo srogich cierpień, że się nie zaparłem słów Świętego. 11. Skąd wezmę siłę, abym jeszcze wytrwał? Do jakiego kresu mam cierpliwie czekać? 12. Czy moja moc jest

twarda jak skała albo czy moje ciało jest ze spiżu? **13.** Zaiste, nie ma dla mnie pomocy i ratunku jestem pozbawiony.

Job uskarża się na brak życzliwości przyjaciół

14. Strapionemu należy się życzliwość od przyjaciela, choćby nawet zaniechał bojaźni Bożej. **15.** Moi bracia okazali się zawodni jak potok, jak łożyska potoków, które występują z brzegów. **16.** Toczą mętną wodę lodową, w której na dnie kryje się śnieg. **17.** W porze letniej znikają, wysychają w upale bez śladu. **18.** Wiją się drogi ich biegu, parują w puste powietrze i giną. **19.** Karawany temańskie wyglądają ich, koczownicy sabejscy mają w nich nadzieję. **20.** Ale zawiedli się w zaufaniu, gdy przyszli do nich, oszukali się. **21.** Tak i wy staliście się dla mnie niczym, widzicie zgrozę i lękacie się. **22.** Czy powiedziałem: Przynoscie mi ofiary, a ze swego mienia składajcie mi dary, **23.** Wybawcie z mocy nieprzyjaciela, wykupcie z ręki ciemnizców?

Job domaga się dowodów winy

24. Pouczcie mnie, a zamilknę, wytłumaczcie mi, w czym zbłądziłem! **25.** O, jakże przykre są słowa prawdy! Ale czego dowodzi wasza nagana? **26.** Czy chcecie ganić moje słowa? Przecież słowa zrozpaczonego idą na wiatr. **27.** Nawet o sierotę rzucalibyście losy i przehandlowalibyście własnego przyjaciela. **28.** Lecz teraz, proszę, raczcie się zwrócić do mnie, nie będę wam w twarz kłamał! **29.** O, zawróćcie, nie bądźcie niesprawiedliwi! Zawróćcie, jeszcze poznacie moją niewinność! **30.** Czy jest jaka nieprawość na moim języku? Czy moje podniebienie nie wyczuje tego, co zdrożne?

Rozdział 7

Opis cierpienia Joba

1. Czy życie człowieka nie jest twardą służbą na ziemi, a jego dni nie są jak dni najemnika? **2.** Jak niewolnik, który pragnie cienia, i jak najemnik, który czeka swej zapłaty, **3.** Tak ja przez całe miesiące doznawałem niedoli, a noce męki były mi przeznaczone. **4.** Gdy się kładę, mówię: Kiedyż nastanie dzień, abym wstał? A gdy nastanie wieczór, leżę pełen niepokoju aż do świtu. **5.** Moje ciało przyoblekło robactwo i strup ziemisty, moja skóra pokryła się bliznami i znów ropieje. **6.** Moje dni są szybsze niż tkackie czółenko i przemijają bez nadziei. **7.** Pomnij, że życie moje to tchnienie moje oko już nigdy nie ujrzy szczęścia. **8.** Już wkrótce nie ujrzy mnie oko tego, który mnie widzi, twoje oczy zwrócą się ku mnie, ale mnie nie będzie. **9.** Jak obłok się rozchodzi i znika, tak nie wraca ten, kto zstąpił do krainy umarłych. **10.** Nigdy już nie wróci do swego domu, a miejsce jego zamieszkania nie wie już nic o nim. **11.** Dlatego też nie mogę dłużej powstrzymać ust swoich, będę mówił w utrapieniu mojego ducha, będę narzekał w gorczy mojej duszy. **12.** Czyż jestem morzem lub potworem morskim, że straż ustawiasz dokoła mnie? **13.** Gdy pomyślę: Pocieszy mnie moje łóże, ulży narzekaniu memu moje posłanie, **14.** Wtedy

straszysz mnie snami i trwożysz mnie widziadłami, **15.** Tak że wolałbym być uduszony i raczej ujrzeć śmierć niż moje boleści.

Pragnienie śmierci

16. Uprzykrzyło mi się życie, nie chcę żyć dłużej. Zaniechaj mnie, bo moje dni są tylko tchnieniem!

17. Czymże jest człowiek, że go tak bardzo cenisz i że nań zwracasz uwagę, **18.** Że go nawiedzasz każdego poranku i każdej chwili go doświadczasz? **19.** Kiedyż wreszcie odwrócisz wzrok ode mnie i zaniechasz mnie, abym przełknął moją ślinę? **20.** Jeśli zgrzeszyłem, to jaką szkodę ci wyrządziłem, o stróžu ludzi? Czemu mnie wziąłeś na swój cel, tak że sam stałem się sobie ciężarem? **21.** Czemu nie odpuszczasz mojego przestępstwa i mojej winy nie przebaczasz? Bo teraz w prochu ziemi się położę, A gdy mnie będziesz szukał, nie będzie mnie.

Rozdział 8

Bildad stwierdza: Bóg nie może być niesprawiedliwy

1. Wtedy odezwał się Bildad z Szuach i rzekł: **2.** Jak długo tak będziesz mówił? Jak długo słowa twoich ust pędzić będą jak wiatr gwałtowny? **3.** Czy Bóg łamie prawo? Czy Wszechmocny nagina sprawiedliwość? **4.** Gdy twoi synowie zgrzeszyli przeciwko niemu, wydał ich na łup ich występku, **5.** Lecz jeśli sam do Boga się zwrócisz i Wszechmocnego błagać będziesz o łaskę, **6.** Jeśli będziesz czysty i prawy, wtedy na pewno ocknie się On ku twemu dobru i przywróci ci godne mieszkanie. **7.** A choć twój początek będzie niepozorny, jednak twój koniec będzie wspaniały.

Potwierdzają to doświadczenia poprzednich pokoleń

8. Bo zapytaj, proszę, dawniejszych pokoleń i rozważ, czego ich ojcowie doświadczyli - **9.** Wszak my od wczoraj jesteśmy i nic nie wiemy, gdyż nasze dni są cieniem na ziemi - **10.** Oni cię pouczą i powiedzą ci, i ze swego serca dadzą odpowiedź. **11.** Alboż papirus rośnie tam, gdzie nie ma bagna, i sitowie rozwija się bez wody? **12.** Choć jeszcze jest świeże i nie skoszone, jednak więdnie rychlej niż inna trawa. **13.** Taki jest los wszystkich, którzy zapomnieli o Bogu, i tak ginie nadzieja niegodziwego. **14.** Jego ufność, to babie lato, a jego wiara, to pajęczyna. **15.** Jeśli się opiera na swoim domu, to ten się nie ostoja; jeśli się go kurczowo trzyma, to ten nie przetrwa. **16.** Zieleni się na słońcu i poprzez ogród wyrastają jego pędy. **17.** Wokoło kamieniska wiją się jego korzenie, pomiędzy kamienie wrzyna się. **18.** Lecz gdy go wyrwą z jego miejsca, wtedy zapiera się go jego miejsce, mówiąc: Nie widziałem cię. **19.** Oto, taka jest rozkosz jego życia, a z prochu wyrastają inni. **20.** Zaiste, Bóg nigdy nie porzuca prawego i nie podaje ręki złoczyńcom. **21.** Jeszcze napelni śmiechem twoje usta i twoje wargi radosnym okrzykiem. **22.** Twoi nieprzyjaciele okryją się hańbą, a namiot bezbożnych zniknie.

Rozdział 9

Job stwierdza: Bóg jest ponad wszystkim

1. A Job odpowiedział, mówiąc: 2. Doprawdy, wiem, że tak jest. Jak mógłby człowiek mieć słuszość w obliczu Boga? 3. Jeśli zechce się z nim spierać, nie znajdzie odpowiedzi ani na jedną rzecz z tysiąca. 4. Ma On mądre serce i wielką moc; któż mu się oprze i wyjdzie cało? 5. On góry przenosi niepostrzeżenie, przewraca je w swoim gniewie. 6. Przesuwa ziemię z jej miejsca, tak że jej podstawy się chwieją. 7. On każe słońcu, aby nie wschodziło, i na gwiazdy swą pieczęć kładzie. 8. On sam rozpościera niebiosy i kroczy po falach morskich. 9. On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i Gwiazdozbiór Południa. 10. Czyni wielkie, niezbadane rzeczy i cuda, którym nie ma miary. 11. Oto przechodzi koło mnie, a nie widzę go, mija, a nie zauważam go. 12. Zabiera, co chce, a któż go zmusi do zwrotu? Któż mu powie: Co czynisz? 13. Bóg nie cofa swego gniewu, przed nim ugięli się pomocnicy Rahaba. 14. Jakże ja miałbym mu odpowiedzieć i jakich dobrać słów wobec niego?

Bóg może domówić odpowiedzi na ludzkie pytania

15. Choćbym i miał słuszość, nie otrzymałbym od niego odpowiedzi, mojego sędziego musiałbym błagać o litość. 16. Choćbym go wzywał, a On by mi odpowiedział, jeszcze nie uwierzyłbym, że mnie wysłuchał. 17. Uderza na mnie w nawałnicy i mnoży moje rany bez przyczyny. 18. Nie pozwala mi odetchnąć, lecz nasycy mnie goryczą. 19. Jeżeli chodzi o siłę mocarza, oto On ją ma, a jeżeli o sąd, to kto go pozwie?

Bóg może niewinnego uznać winnym

20. Choćbym i miał słuszość, to własne moje usta potępiłyby mnie; a choćbym i był niewinny, to i tak uznałby mnie za winnego. 21. Jestem niewinny! Nie dbam o siebie, gardzę swoim życiem. 22. Wszystko mi jedno! Dlatego mówię: On gubi zarówno niewinnych jak winnych. 23. Gdy bicz nagle zabija, On szydzi z rozpaczyny niewinnych. 24. Gdy ziemia wydana jest w ręce bezbożnika, On zakrywa oblicze jej sędziów; a jeżeli nie On, któż to czyni?

Los człowieka jest godny pożałowania

25. Ale dni moje były szybsze niż goniec; uciekły, nie widziały nic dobrego. 26. Przemknęły jak łódzie z trzciny, jak orzeł, który się rzuca na żer. 27. Gdy pomyślę: Zapomnę o mojej skardze, odmienię swój wygląd i będę pogodny, 28. Wtedy drzę przed wszystkimi moimi cierpieniami, bo wiem, że nie uznasz mnie za niewinnego. 29. Jeżeli więc ja i tak mam być grzeszny, to po co mam jeszcze na próżno się wysilać? 30. Choćbym się umył wodą ze śniegu i oczyściłbym ługiem moje ręce, 31. To i tak pogrążyłbyś mnie w nieczystym dole i brzydziłyby się mną moje szaty. 32. Bo On nie jest człowiekiem jak ja, żebym mógł mu odpowiedzieć i żebyśmy mogli stanąć razem przed sądem. 33. Nie ma między nami rozjemcy,

który mógłby na nas obu położyć swoją rękę. **34.** Niech tylko zdejmie ze mnie swoją różgę i niech mnie nie straszy jego groza, **35.** A wtedy będę mówił bez bojaźni, bo nie jestem taki, za jakiego uchodzę.

Rozdział 10

Skarga Joba na zesłane przez Boga udręki

1. Obrzydło mi życie, toteż puszcę wodze mojej skardze i będę mówił w goryczy mojej duszy. **2.** Powiem Bogu: Nie potępiaj mnie! Objaw mi, dlaczego ze mną spór wieszysz! **3.** Czy masz z tego korzyść, że uciskasz, że gardzisz tworem swoich rąk, a używasz światła radzie bezbożnych? **4.** Czy masz oczy cielesne? Czy widzisz, jak ludzie widzą? **5.** Czy twoje dni są jak dni człowieka albo twoje lata jak lata ludzkie, **6.** Że szukasz mojej winy i dociekasz mojego grzechu? **7.** Chociaż wiesz, że jestem niewinny i nikt nie wyrwie mnie z twojej ręki? **8.** Twoje ręce ukształtowały mnie misternie i uczyniły, a teraz odwróciłeś się, aby mnie zniszczyć. **9.** Pomnij, że uformowałeś mnie jak glinę i miałbyś mnie znowu w proch obrócić? **10.** Czy nie wylałeś mnie jak mleko i nie sprawiłeś, że stężałem jak ser? **11.** Przyoblekłeś mnie skórą i ciałem i pospinałeś mnie kośćmi i ścięgnami. **12.** Życiem i łaską obdarzyłeś mnie, a twoja opieka strzegła mego ducha. **13.** A chociaż skryłeś to w swoim sercu, wiem, że taka była twoja wola: **14.** Pilnować mnie, czy grzeszę, i nie przepuścić mi winy. **15.** Gdybym naprawdę zgrzeszył - biada mi! A choćbym miał i słuszość, to i tak nie podnosiłbym głowy, syty hańby i pełen nędzy. **16.** A gdyby chciała się podnieść, polowałbyś na mnie jak lew, aby okazać nade mną straszliwą moc. **17.** Stawiałbyś coraz to nowych świadków przeciwko mnie, wzmacniałbyś swoją zawziętość na mnie, prowadziłbyś nowe ataki przeciwko mnie. **18.** Dlaczego wywiodłeś mnie z łona matki? Bodajbym był skonał, nim mnie ujrzało oko! **19.** I byłbym, jakby mnie nie było - z łona matki zanieiony wprost do grobu. **20.** Pozostało mi niewiele dni, wkrótce one ustaną, dśtąp ode mnie, abym nabrał trochę otuchy, **21.** Zanim odejdę tam, skąd już nie wrócę, do krainy mroków i śmiertelnych cieni, **22.** Do krainy, gdzie jest ponuro jak w nocy, do krainy cienia śmierci, gdzie wszystko jest czarne jak ciemna noc.

Rozdział 11

Sofar dopatruje się zuchwałości w skardze Joba

1. Na to odpowiedział Sofar z Naama i rzekł: **2.** Czy na ten potok słów nie ma odpowiedzi i ten gadatliwy mąż ma mieć słuszość? **3.** Czy twoja gadanina ma zmusić ludzi do milczenia i gdy ty szydzisz, nikt nie ma ci się sprzeciwić? **4.** Wprawdzie mówisz: Moja nauka jest czysta i jestem nieskazitelny w twoich oczach, **5.** Lecz gdyby Bóg przemówił i otworzył usta przeciw tobie, **6.** Gdyby ci objawił tajemnice mądrości, które są dla rozumu cudowne, wtedy poznałbyś, że Bóg żąda mniej za twoje winy, niż zasługujesz.

Niezglębiona tajemnica rządzeń Bożych

7. Czy możesz zgłębić tajemnicę Boga albo zbadać doskonałość Wszechmocnego? 8. Wyższa jest niż niebiosy - cóż poczniesz? Głębsza jest niż kraina umarłych - cóż ty wiesz? 9. Jej miara jest dłuższa niż ziemia, a szersza nawet niż morze. 10. Gdy rusza naprzód i więzy nakłada lub wzywa na sąd, któż mu zabroni? 11. Bo On wie, którzy ludzie są fałszywi, widzi niegodziwość i bierze ją poważnie. 12. Czy głupi może nabyć rozumu, a dziki osioł może się urodzić jak człowiek?

Napomnienie do pokory i pokuty

13. Jeżeli dobrze przygotujesz swe serce i wyciągniesz do niego dłonie, 14. Jeżeli usuniesz to, co złego na twoich rękach, jeżeli w twoich namiotach nie zamieszka nieprawość, 15. Zaiste, wtedy będziesz mógł podnieść oblicze bez zmały, będziesz mocny i nieustraszony, 16. Wtedy też zapomnisz o udręce i będziesz ją wspominał jak wody, które przepłynęły, 17. I jaśniejsze niż południe wszędzie ci życie, a choćby ciemność zapadła, będzie ona jak poranek. 18. Możesz ufać, bo jeszcze jest nadzieja; pewny ochrony położysz się bezpiecznie. 19. Będziesz leżał i nikt cię nie przestraszy, a wielu zabiegać będzie o twoją łaskę. 20. Natomiast oczy bezbożnych zgasną; nie ma dla nich ucieczki, jedyną ich nadzieją - wyznanie ducha.

Rozdział 12

Job stwierdza: Bóg jest wszechmocny i mądry

1. Na to odpowiedział Job i rzekł: 2. Doprawdy, wy przedstawiacie całą ludzkość i wraz z wami wymrze mądrość. 3. Ale i ja mam rozum jak i wy, nie jestem też gorszy od was. Któż miałby nie znać tych rzeczy? 4. Dla własnego przyjaciela stałem się pośmiewiskiem - ja, który wzywając Boga byłem wysłuchany, pośmiewiskiem - ja, sprawiedliwy, nienaganny. 5. Nieszczęście zasługuje na pogardę - tak myśli szczęśliwy, a na cios zasługują ci, których noga już się chwieje! 6. Spokojne są namioty łupieżców, bezpiecznie żyją ci, co drażnią Boga, którzy Boga umieścili w swojej pięści. 7. Naprawdę, pytaj bydła, a nauczy cię, i ptactwa niebieskiego, a powie ci, 8. Albo zwierząt polnych, one pouczą cię, i ryb morskich, a one opowiedzą ci. 9. Kto spośród nich wszystkich nie wie, że dokonała tego ręka Pana? 10. W jego ręku jest życie wszelkiego stworzenia i duch wszystkich ludzi. 11. Czy ucho nie ma badać słów, Tak jak podniebienie próbuje smaku? 12. U sędziwych jest mądrość, a w długim życiu nabywa się roztropności. 13. Ale u niego jest mądrość i moc, u niego rada i roztropność. 14. Gdy On zburzy, nikt nie może odbudować; gdy On zamknie, nikt nie może otworzyć. 15. Gdy On zatrzyma wody, nastaje posucha; gdy je wypuści, niszczą ziemię. 16. U niego jest moc i mądrość, jego jest ten, który błądzi, i ten, który na manowce sprowadza. 17. Radców pozbawia rozumu, a z sędziów robi głupców. 18. Rozwiązuje więzy nałożone przez królów i pasem przewiązuje ich biodra. 19. Wypuszcza kapłanów bez szat i doprowadza stare rody do wymarcia. 20. Odbiera mowę doświadczonym mówcom, a starców pozbawia

rozsądku. **21.** Wylewa pogardę na dostojników, a pas mocarzy rozluźnia. **22.** Odsłania tajemnice z mroków, a w mroki śmierci wnosi światło. **23.** Wywyższa narody, a potem przywodzi je do zguby, rozprzestrzenia narody, a potem je uprowadza. **24.** Odbiera rozum naczelnikom ludów i prowadzi ich na manowce w bezdrożnej pustyni. **25.** Chodzą po omacku w ciemności, bez światła, tak że się zataczają jak pijani.

Rozdział 13

Job zapewnia, że jego cierpienie jest niezawinione

1. Oto oko moje widziało to wszystko, ucho moje słyszało i zrozumiało. **2.** Co wy wiecie, wiem i ja, nie jestem od was gorszy. **3.** Ja jednakże chciałbym odezwać się do Najwyższego i radbym się z Bogiem rozprawić. **4.** Wy natomiast dopuszczacie się kłamstwa, marnymi wszyscy jesteście lekarzami. **5.** Obyście raczej zupełnie zamilkli, poczytanoby wam to za mądrość! **6.** Słuchajcie więc mojej odpowiedzi i zważcie na obronę moich warg! **7.** Czy w obronie Boga chcecie mówić przewrotnie, albo gwoli niemu mówić kłamliwie? **8.** Czy chcecie brać jego stronę, albo być obrońcami Boga? **9.** Czy dobrze to dla was wypadnie, gdy On was przejrzy, czy go zwiedziecie, jak się zwodzi ludzi? **10.** On skarci was surowo, gdy potajemnie będziecie stronniczy. **11.** Czy jego majestat nie przerazi was, a strach przed nim nie padnie na was? **12.** Wasze wywody są jak popiół, a wasza obrona jak sztańce z gliny. **13.** Zamilknijcie przede mną, abym mógł mówić, a niech przyjdzie na mnie, co chce!

Job gotów bronić swej niewinności nawet przed Bogiem

14. Swoje ciało wezmę w swoje zęby, a swoje życie złożę w swoje dłonie. **15.** Tak czy owak On mnie zabije, już nie mam nadziei; jednak swojej sprawy będę przed nim bronił. **16.** Już to może być ratunkiem dla mnie, bo żaden niegodziwy nie może stanąć przed nim. **17.** Słuchajcie więc uważnie mojej mowy, a przyjmijcie w uszy, co powiem! **18.** Oto ja wszcząłem sprawę; wiem, że będę uniewinniony. **19.** Któż będzie śmiał prawować się ze mną? W takim razie wolałbym zamilknąć i skonać.

Prosi o ulgę w cierpieniu i o wyraźny dowód swej winy

20. Spełnij mi tylko te dwie rzeczy, a wtedy nie będę się krył przed twoim obliczem: **21.** Oddal swą rękę ode mnie, a twoja groza niech mnie nie trwoży! **22.** Potem zawołaj mnie, a ja ci odpowiem, albo ja będę mówił, a Ty mi odpowiedz! **23.** Ileż to więc jest moich przewinień i grzechów? Ujawnij mi mój występki i grzech! **24.** Czemu zakrywasz swoje oblicze i uważasz mnie za swego wroga? **25.** Czy będziesz jeszcze płoszył liść porwany przez wiatr i gonił suche źdźbło, **26.** Że przepisujesz mi tak gorzkie leki i każesz mi pokutować za grzechy mojej młodości? **27.** Że kładziesz w dyby moje nogi, śledzisz wszystkie moje ścieżki, badasz ślady moich stóp, **28.** A moje życie rozpada się jak spróchniałe drzewo lub jak szata przeżarta przez mole?

Rozdział 14

Job ubolewa nad krótkim trwaniem życia

1. Człowiek urodzony z niewiasty żyje krótko i jest pełen niepokoju. 2. Wyrasta jak kwiat i więdnie; ucieka jak cień i nie ostaje się. 3. Aleć jeszcze nad takim masz otwarte oczy i pozywasz mnie przed siebie na sąd. 4. Jak może czysty pochodzić od nieczystego? Nie ma ani jednego. 5. Gdy jednak jego dni są ustalone, a liczba jego miesięcy postanowiona u ciebie, gdy Ty wyznaczyłeś mu kres, którego nie może przekroczyć, 6. Odwróć od niego swój wzrok, niech odpocznie, niech jak najemnik nacieszy się swoim dniem. 7. Drzewo może mieć nadzieję; choć jest ścięte, znowu się odradza, a jego pędy rosną dalej, 8. Chociaż jego korzeń zestarzeje się w ziemi i jego pień obumiera w prochu, 9. To jednak, gdy poczuje wilgoć, puszcza pędy i gałęzie jak świeża sadzonka. 10. Lecz gdy człowiek skona, leży bezwładny; a gdy człowiek wyzionie ducha, gdzie jest potem? 11. Jak ubywa wód z morza, jak strumień opada i wysycha, 12. Tak człowiek, gdy się położy, nie wstanie; dopóki niebo nie przeminie, nie ocuci się i nie obudzi się ze swojego snu. 13. Obyś mnie ukrył w krainie umarłych, schował mnie, aż uśmierzy się twój gniew, wyznaczył mi kres, a potem wspomniał na mnie! 14. Gdy człowiek umiera, czy znowu ożyje? Przez wszystkie dni mojej służby będę oczekiwał, aż nadejdzie zmiana. 15. Wtedy będziesz wołał, a ja ci odpowiem, będziesz tęsknił za tworem swoich rąk. 16. Lecz teraz liczysz moje kroki, pilnujesz mojego grzechu. 17. Mój występki jest zapieczętowany w woreczku, a moja wina powleczone barwą.

Ludzkie nadzieje są złudne

18. Zaprawdę, jak obsuwająca się góra pęka, a skała przesuwająca się ze swego miejsca, 19. Jak woda draży kamienie, a ulewa spłukuje glebę, tak Ty wniwecz obracasz nadzieję człowieka. 20. Bierzesz na zawsze nad nim górę - i odchodzi; zmieniasz jego oblicze - i odprowadzasz go. 21. Jego dzieci zdobywają szacunek - lecz on o tym nie wie gdy żyją w poniżeniu, on na to nie zważa.

Póki życia, póty cierpienia

22. Dopóki ma ciało, odczuwa ból, dopóki jest w nim tchnienie, smuci się.

Rozdział 15

Elifaz karci Joba

1. Wtedy odpowiedział Elifaz z Teman, mówiąc: 2. Czy mędrzec odpowiada pustymi wywodami i nadyma swoją pierś wschodnim wiatrem? 3. Czy szermuje mową, która nic nie pomoże, i słowami, którymi nic nie wskóra? 4. Przecież ty podważasz bojaźń Bożą i podrywasz życie modlitewne! 5. Twoja wina czyni wymownymi twoje usta, posługujesz się mową przebiegłych. 6. Potępiają cię twoje usta, a nie ja, twoje własne wargi świadczą przeciwko tobie. 7. Czy urodziłeś się jako pierwszy z ludzi? Czy zostałeś wydany na świat jeszcze przed pagórkami? 8. Czy podsłuchiwałeś na radzie Bożej i stamtąd zaczerpnąłeś

mądrości? **9.** Cóż ty wiesz, czego my nie wiemy? Co ty rozumiesz, co nam nie jest wiadome? **10.** I wśród nas są sędziwi i starcy, starsi niż twój ojciec. **11.** Czy błahe są dla ciebie pociechy Boga i słowo, które łagodnie odezwało się do ciebie? **12.** Czemu się tak uniosło twoje serce? I dlaczego mrugają twoje oczy, **13.** Że zwracasz przeciwko Bogu swoją złość i wypuszczasz ze swoich ust takie słowa? **14.** Czymże jest człowiek, że miałby być czysty, czymże zrodzony z niewiasty, że miałby być sprawiedliwy? **15.** Jeżeli nawet swoim Świętym nie ufa i niebiosy nie są czyste w jego oczach, **16.** To tym bardziej ohydny i zepsuty jest człowiek, który pije nieprawość jak wodę. **17.** Wykażę ci to, tylko posłuchaj mnie, i co widziałem, opowiem, **18.** Co mędrcy przekazali, a czego ich ojcowie nie zataili. **19.** Im samym była dana ziemia i żaden cudzoziemiec nie osiadł jeszcze wśród nich. **20.** Bezbożny żyje w trwodze po wszystkie dni i tylko niewiele lat wyznaczono ciemności. **21.** Odgłos strasznych wieści rozbrzmiewa w jego uszach, w czasie pokoju napada nań rozbójnik. **22.** Nie wierzy, że ujdzie ciemności, a przeznaczony jest pod miecz. **23.** Tuła się za chlebem, gdzie by go znaleźć, wie, że czeka go dzień ciemności. **24.** Przerażają go udręka i trwoga; przemagają go jak król, gotowy do natarcia. **25.** Bo podniósł rękę przeciwko Bogu i stawiał czoło Wszechmocnemu, **26.** Zuchwale uderza na niego pod gęstą osłoną grzbietów swych tarcz. **27.** Twarz ma nabrzmiąłą tłuszczem, a lędźwie napęczniałe sadłem. **28.** Miasta, w których osiadł, legną w ruinach, jego dom zostanie opuszczony, stanie się kupą gruzów. **29.** Niedługo będzie bogaty, jego mienie nietrwałe, nie zapuści korzeni w ziemi. **30.** Nie ujdzie on ciemności, płomień wysuszy jego pędy, a jego kwiat rozwieje wiatr. **31.** Niechaj nie ufa złudzeniu, bo się zawiedzie, gdyż złudzenie będzie jego odpłatą. **32.** Nim nadejdzie jego dzień, dopełni się jego los, a jego liść palmowy już się nie zazieleni. **33.** Jak krzew winny odrzuci niedojrzałe swoje grona, jak drzewo oliwne zrzuci swój kwiat. **34.** Bo rzesza niegodziwych jest bezpłodna, a ogień trawi namioty postawione za łapówki. **35.** Poczęli krzywdę i porodzili bezprawie, a dzieckiem ich łona jest oszukaństwo.

Rozdział 16

Job ubolewa nad zesłaną na niego niedolą

1. Na to odpowiedział Job i rzekł: **2.** Podobnych rzeczy słyszałem wiele; marni z was wszystkich pocieszyciele. **3.** Czy już koniec tym nedorzecznosciom? Albo co cię pobudza, że odpowiadasz? **4.** I ja mógłbym mówić tak jak wy, gdybyście byli na moim miejscu; mnożyłbym przeciwko wam kwiecistą mowę i potrząsałbym nad wami głową, **5.** Pokrzepiałbym was ustami i nie szczędziłbym wam pociechy moich warg. **6.** Chociaż mówię, nie ukoi się mój ból, a choć mówić przestanę, nie opuści mnie. **7.** Ale teraz On wyczerpał moją siłę i opanowała mnie straszna boleść. **8.** Moja nędza świadczy przeciwko mnie, moja niemoc jawnie mnie oskarża. **9.** Jego gniew szarpie mnie i zwalcza, zgrzyta na mnie swoimi zębami. Mój przeciwnik rzuca na mnie srogie spojrzenia. **10.** Rozdziawiają na mnie swoje usta, policzkują mnie wśród zniewag, społem gromadzą się przeciwko mnie. **11.** Bóg wydał mnie przewrotnym i wtrącił mnie w ręce bezbożnych. **12.** Żyłem spokojnie, lecz On skruszył mnie, a pochwyciwszy za kark, zdruzgotał

mnie i postawił mnie sobie za cel. **13.** Dookoła mnie świszczą jego pociski, drą bezlitośnie moje nerki, wylewa się na ziemię moja żółć. **14.** Zadaje mi cios za ciosem, Naciera na mnie jak wojownik. **15.** Przywdziałem wór pokutny na moje ciało, a moim czołem wryłem się w proch. **16.** Moja twarz jest czerwona od płaczu, a na moich powiekach ciąży mrok, **17.** Chociaż na moich dłoniach nie ma występuku, a moja modlitwa jest szczerą. **18.** O ziemio, nie zakrywajże mojej krwi i niech nie ustanie moja skarga! **19.** Już teraz mam świadka w niebie i swego orędownika na wysokościach. **20.** Moi przyjaciele naśmiewają się ze mnie, ku Bogu spogląda we łzach moje oko, **21.** Aby rozstrzygnął na korzyść męża jego sprawę z Bogiem, na korzyść człowieka jego sprawę z bliźnim, **22.** Bo jeszcze tylko kilka lat, a wejść na ścieżkę, z której nie ma powrotu.

Rozdział 17

1. Mój duch wycieńczony, moje dni gasną, tylko groby na mnie czekają. **2.** Zaiste, tylko szyderstwa są moim udziałem, a moje oczy muszą patrzeć na kpiny. **3.** Bądź poręczycielem za mnie u siebie, bo któż inny da zastaw za mnie? **4.** Pozbawiłeś ich serce rozsądku, dlatego nie pozwolisz im triumfować. **5.** Kto dla zysku zdradzi przyjaciół, tego dzieciom oczy zgasną. **6.** Uczyniono ze mnie pośmiewisko ludów i stałem się tym, komu pluje się w twarz. **7.** Moje oko zamgliło się od zgryzoty, a wszystkie moje członki są jak cień. **8.** Ludzie prawi zdumiewają się nad tym, a niewinny oburza się na mój marny los. **9.** Mimo to sprawiedliwy trzyma się swojej drogi, a kto ma czyste ręce, nabiera siły. **10.** Lecz wy wszyscy wracajcie, przyjdźcie znowu, chociaż nie znajdę wśród was mędrca. **11.** Moje dni przeminęły, rozwiały się pragnienia mego serca. **12.** Noc obracają mi w dzień, światło, jak mówią, blisko jest ciemności. **13.** Czego mam oczekiwać? Kraina umarłych moim domem. W ciemności uścielę sobie łożę. **14.** Jeżeli na grób muszę wołać: Tyś moim ojcem, a na robactwo: Matko moja i siostró moja! **15.** To gdzież jest moja nadzieja? Któż może dostrzec moje szczęście? **16.** Czy wraz ze mną zstąpią do krainy umarłych, gdy razem położymy się w prochu?

Rozdział 18

Bildadowi nie podoba się gniewna mowa Joba

1. Na to odpowiedział Bildad z Szuach i rzekł: **2.** Jak długo będziecie hamowali słowa? Pomyślcie, a potem będziemy rozmawiali. **3.** Czemu uważa się nas za bydło, czemu jesteśmy nieczyści w twoich oczach? **4.** Szamoczesz się w gniewie - czy z powodu ciebie ziemia ma być wyludniona albo skała ma się przesunąć ze swego miejsca? **5.** A jednak światło bezbożnego gaśnie i nie świeci się płomień jego ogniska. **6.** Światło w jego namiocie przyćmiewa się, a lampa jego gaśnie nad nim. **7.** Jego mocne kroki stają się chwiejne, a jego plan prowadzi do zguby. **8.** Jego własne nogi wpędzają go w sieć i chodzi między sidłami. **9.** Potrzask chwyta go za piętę, mocno trzymają go pułapki. **10.** Powróż na niego ukryty jest na ziemi, a sidło nań na ścieżce. **11.** Dookoła strachy go trwożą i ścigają go na każdym kroku. **12.** Czyha nań zguba, a nieszczęście jest w pogotowiu u jego boku. **13.** Choroba zżera jego skórę,

śmiertelna choroba zżera jego członki. **14.** Wyrwany ze swego namiotu, w którym czuł się bezpieczny, zostaje zapędzony do Króla Strachów. **15.** W jego namiocie osiada obcy, sypie siarkę na jego siedzibę. **16.** Od dołu usychają jego korzenie, a od góry więdną jego gałęzie. **17.** Pamięć o nim ginie na ziemi, a jego imię znika z kraju. **18.** Wyrzucają go ze światła do ciemności i wypędzają go z okręgu ziemi. **19.** W jego rodzie nie pozostaje ani potomek, ani żadna latorośl, ani nikt w miejscu jego pobytu. **20.** Dniem jego sądu są przerażeni mieszkańcy Zachodu, a ludzi Wschodu ogarnia zgroza. **21.** Tak to jest z mieszkaniem bezbożnika, tak jest z domem tego, który nie zna Boga.

Rozdział 19

Job wierzy, że Bóg zlituje się nad nim

1. Wtedy odpowiedział Job i rzekł: **2.** Jak długo będziecie dręczyć moją duszę i gnębić mnie słowami? **3.** Już dziesięć razy znieważyliście mnie i nie wstydzicie się mnie krzywdzić. **4.** Lecz niech tak będzie, że zbłądziłem i uchybienie jest po mojej stronie. **5.** Jeżeli rzeczywiście chcecie się wywyższać nade mnie, to dowiedźcie mi zarzutów, jakie mi stawiacie. **6.** Wiedźcie, że to Bóg niesprawiedliwie obszedł się ze mną i omotał mnie swoją siecią. **7.** Gdy krzyczę: Gwałtu! - nie otrzymuję odpowiedzi; gdy wołam o pomoc, nie ma sądu. **8.** Zagroził mi drogę, tak że nie mogę przejść; a nad moimi ścieżkami roztoczył ciemności. **9.** Pozbawił mnie mojej czci i zdjął koronę z mojej głowy. **10.** Bije mnie ze wszystkich stron, tak że ginę, jak drzewo wyrwał moją nadzieję. **11.** Uniósł się gniewem przeciwko mnie i zaliczył mnie w poczet swoich wrogów. **12.** Nadciągnęły razem jego hufce, uspały wały przeciwko mnie i rozbiły obóz dookoła mojego namiotu. **13.** Moi bracia trzymają się z dala ode mnie, a moi znajomi stronią ode mnie. **14.** Moi krewni opuścili mnie, a goście mojego domu zapomnieli o mnie. **15.** Domownicy i służebnice moje uważają mnie za obcego, w ich oczach stałem się cudzoziemcem. **16.** Gdy wołam na mego sługę, nie odzywa się; am muszę go błagać. **17.** Moim oddechem brzydzi się moja żona, jestem wstrętny swoim rodzonym braciom. **18.** Nawet mali chłopcy mną gardzą; gdy powstaję, urągają mi. **19.** Wszyscy moi powiernicy brzydzą się mną, a ci, których miłowałem, zwracają się przeciwko mnie. **20.** Moje kości przyschły do mojej skóry i do ciała; i uszedłem tylko z dziąsłami. **21.** Zmiłujcie się, zmiłujcie się nade mną, wy, przyjaciele moi, bo ręka Boża mnie dotknęła! **22.** Czemu prześladujecie mnie, jak to czyni Bóg, a nie możecie się nasycić widokiem mojego ciała? **23.** O, oby były zapisane moje słowa, oby były utrwalone w księdze, **24.** Żelaznym rylcem i ołowiem wykute w skale na zawsze. **25.** Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje i że jako ostatni nad prochem stanie! **26.** Że potem, chociaż moja skóra jest tak poszarpana, uwolniony od swego ciała będę oglądał Boga. **27.** Tak! Ja sam ujrzę go i moje oczy zobaczą go, nie kto inny. Moje nerki zanikają we mnie za tym tęskniąc. **28.** A gdy mówicie: Jakże chętnie byśmy mu dopiekli i doszukali się w nim powodu do sprawy sądowej! **29.** To drzyjcie przed mieczem, bo to jest wina, za którą karę wymierza miecz, abyście wiedzieli, że jest sąd!

Rozdział 20

Sofar opisuje nieuchronną zagładę grzesznika

1. Na to odpowiedział Sofar z Naama i rzekł: 2. Moje myśli skłaniają mnie do odpowiedzi, gdyż jestem wzburzony, 3. Gdy słyszę naganę, która mnie boleśnie dotyka; wtedy zaś duch zgodnie z moim rozumieniem podsuwa mi odpowiedź. 4. Czy nie znasz tej prawdy odwiecznej, od czasu gdy człowiek pojawił się na ziemi, 5. Że wesele bezbożnych trwa krótko, a radość bezecnych jest chwilowa? 6. Choćby jego pycha sięgała aż do nieba, a jego głowa dotykała obłoków, 7. To jednak zginie na zawsze jak jego własny gnój; ci, co go widywali, mówią: Gdzie się podział? 8. Ulatuje jak sen, nie znajdzie się go; znikł jak widziadło nocne. 9. Oko, które go oglądało, już go nie ujrzy i już go nie zobaczy jego miejsce. 10. Jego dzieci muszą powetować szkody ubogich, a jego ręce muszą oddać, co wydarł, 11. Chociaż jego członki są pełne młodzieńczej siły, jednak musi ona spocząć wraz z nim w prochu. 12. Chociaż zło jest słodkie w jego ustach i chociaż chowa je pod językiem, 13. Zachowuje je i nie pozbywa się go, i stara się zachować je na podniebieniu, 14. To jednak jego pokarm przemienia się w jego trzewiach i staje się jadem żmii w jego wnętrzu. 15. Pochłoniął bogactwa, lecz musi je wypluć; Bóg wypiera je z jego brzucha. 16. Wessał jad żmii, uśmierca go język gada, 17. Nie wolno mu patrzeć z rozkoszą na potoki ani na strumienie miodu i śmietany. 18. Musi oddać, co zdobył, nie może tego połknąć; choćby nabył wiele dóbr, nie nacieszy się nimi, 19. Bo gnębił, pozostawił bez opieki ubogich, rabował dom, którego nie zbudował; 20. Ponieważ jego żądza była nienasycona, dlatego nie uratują go jego skarby. 21. Nic nie uszło przed jego żarłocznością, dlatego jego mienie nie ostoi się. 22. Mimo nadmiaru dostatku ma utrapienie, spada na niego cała moc niedoli. 23. Gdy będzie napelniał swój brzuch, Bóg ześle na niego zapalczywość swego gniewu i spuści na niego zagładę. 24. Gdy będzie uciekał przed bronią żelazną, łuk spiżowy przeszyje go. 25. Strzała wychodzi z jego grzbietu i iskrzący grot z jego żółci; ogarniają go strachy. 26. Zupełna ciemność ogarnia jego skarby, pożera go ogień, przez nikogo nie rozniecony i pochłania wszystko, co ocalało w jego namiocie. 27. Niebiosy odsłonią jego winę, a ziemia powstanie przeciwko niemu. 28. Cały dobytek jego domu zostanie uprowadzony, rozplynie się w dniu jego gniewu. 29. Taki jest los bezbożnego zgotowany przez Boga i dziedzictwo przeznaczone mu przez Boga.

Rozdział 21

Job z lękiem stwierdza: grzesznikom często sprzyja szczęście

1. Na to odpowiedział Job i rzekł: 2. Słuchajcie uważnie mego słowa i niech mi to zastąpi waszą pociechę! 3. Pozwólcie mi mówić, a gdy skończę mowę, możecie szydzić! 4. Czy moja skarga dotyczy ludzi? Dlaczego nie miałbym się zniecierpliwic? 5. Spójrzcie na mnie i zdumiejcie się, połóżcie rękę na swoje usta! 6. Tak, gdy o tym myślę, jestem przerażony i dreszcz przenika moje ciało. 7. Dlaczego bezbożni zachowują życie, starzeją się, a nawet nabierają siły? 8. Ich potomstwo jest trwałe wokoło nich i na ich oczach rozwijają się ich latorośle. 9. Ich domy są bezpieczne, wolne od strachu i nie smaga ich

różga Boża. **10.** Ich byk pokrywa ze skutkiem, ich krowa łatwo się cieli i nie roni. **11.** Wypuszczają jak trzody owiec swoich chłopców, a ich dziatki hasają. **12.** Śpiewają głośno przy wtórze bębenków i cytry i weselą się przy dźwięku fletu. **13.** W dobrobycie spędzają swoje dni i w pokoju schodzą do krainy umarłych. **14.** A przecie mówią do Boga: Odstąp od nas, nie chcemy znać twoich dróg! **15.** Kimże jest Wszechmocny, żebyśmy mu mieli służyć? I cóż nam z tego, że będziemy się modlić do niego? **16.** Czy ich powodzenie nie jest w ich rękę? Zamysł bezbożnych daleki jest od niego. **17.** Czy często gaśnie lampa bezbożnych i spada na nich zagłada? A jak często wyznacza On im cierpienia w swoim gniewie? **18.** Czy są jak słoma na wietrze i jak plewa, którą wiatr porywa? **19.** Mówisz, że Bóg przechowuje odpłatę za niegodziwość dla jego dzieci? Niechby jemu samemu odpłacił, aby to odczuł! **20.** Niechby własnymi oczyma oglądał swoją zgubę i pił z kielicha gniewu Wszechmocnego! **21.** Cóż go jeszcze może obchodzić jego dom, gdy się skończy liczba jego miesięcy? **22.** Lecz czy może kto Boga uczyć mądrości tego, który nawet niebian sądzi? **23.** Jeden umiera w pełnym dobrobycie, żyjąc zupełnie bezpiecznie i spokojnie, **24.** Jego biodra są pełne tłuszczu, a szpik jego kości jest nasycony, **25.** Inny zaś umiera z goryczą w duszy i nigdy nie zakosztuje szczęścia. **26.** A jednak razem spoczywają w prochu i okrywa ich robactwo.

Zastosowanie nauki o Bożej odpłacie do losu Joba

27. Ja dobrze znam wasze myśli i intrygi, które przeciwko mnie knujecie. **28.** Mówicie bowiem: Gdzież jest dom wielmoży? A gdzie namiot, w którym przebywali bezbożni? **29.** Czy nie pytaliście ludzi, którzy dużo podróżowali? Czy nie znacie ich przekonywających przykładów: **30.** Że w dniu nieszczęścia zły bywa zachowany, bywa wyratowany w dniu gniewu? **31.** Kto wytyka mu w twarz jego postępowanie? A kto odpłaci mu za to, co uczynił? **32.** A gdy wyprowadzają go do grobu, to jeszcze przy mogile trzymają straż. **33.** Słodkie są mu bryły ziemi grobowej; wszyscy ludzie ciągną za nim, jak niezliczeni są ci, którzy szli przed nim. **34.** I jakże chcecie mnie pocieszać pustymi słowami, wszak w waszych odpowiedziach jest tylko fałsz!

Rozdział 22

Elifaz określa Joba jako grzesznika zasługującego na karę

1. Na to odpowiedział Elifaz i rzekł: **2.** Czy człowiek może być przydatny Bogu? Rozumny jest raczej samemu sobie przydatny. **3.** Czy Wszechmocny ma korzyść z tego, że ty jesteś sprawiedliwy, albo czy ma zysk z tego, że postępujesz nienagannie? **4.** Czy karze cię z powodu twojej bogobojności i czy pozywa cię za nią przed sąd? **5.** Czy to raczej twoja złość nie jest wielka i nie ma końca twoim przewinieniom? **6.** Wszak bez powodu brałeś zastaw od swoich braci, a półnagich obdzierałeś z szat. **7.** Zmęczonemu nie podałeś wody i głodnemu odmawiałeś chleba. **8.** Do możnego należała ziemia, a uprzywilejowany mieszkał na niej. **9.** Odprawiałeś wdowy z pustymi rękoma, a ramiona sierot były miażdżone. **10.** Dlatego

otaczają cię zewsząd sidła i ogarnia cię nagły strach. **11.** Twoje światło przyćmiło się, tak że nie widzisz; a fale wód okrywają cię. **12.** Czy Bóg nie jest w górze na niebie? Spójrz na najwyższe gwiazdy, jak są wysoko! **13.** A ty mówisz: Cóż Bóg wie? Czy może sądzić poprzez ciemne chmury? **14.** Gęste chmury zasłaniają go i nie widzi, gdy się przechadza na skraju niebios. **15.** Czy chcesz się trzymać odwiecznej ścieżki, co nią kroczyli niegodziwcy, **16.** Którzy zostali porwani przed czasem, a strumień zalał ich grunt? **17.** Mówili do Boga: Odstąp od nas! I coż nam może uczynić Wszechmocny? **18.** A jednak On napełniał ich domy dobrem i zamysł bezbożnych daleki był od niego. **19.** Widząc to, sprawiedliwi weselą się, a niewinny szydzi z nich, **20.** Mówiąc: Oto nasi przeciwnicy unicestwieni, a ich bogactwa pochłonął ogień. **21.** Pogódź się z nim i zawrzyj z nim pokój! W ten sposób poprawisz swoją dolę. **22.** Przyjmij z jego ust wskazania i złóż w swym sercu jego słowa! **23.** Jeżeli w pokorze nawrócisz się do Wszechmocnego i oddalisz nieprawość ze swego namiotu, **24.** Jeżeli w proch rzucisz złoty kruszec i między kamienie potoków złoto z Ofiru, **25.** Jeżeli Wszechmocny będzie twoim złotem i srebrem pełnym połysku dla ciebie, **26.** Wtedy Wszechmocny będzie twoją radością i podniesiesz ku Bogu swoje oblicze. **27.** Gdy będziesz się do niego modlił, wysłucha cię, i swoje śluby spełnisz. **28.** Cokolwiek postanowisz, uda ci się, a nad twoimi drogami zabłyśnie światło. **29.** Gdyż Bóg poniża pysznego, lecz wybawia pokornego. **30.** Wybawia człowieka niewinnego, a będzie wybawiony dla czystości swoich rąk.

Rozdział 23

Job odwołuje się do Boga

1. Na to odpowiedział Job i rzekł: **2.** I dziś moja skarga pełna jest goryczy, bo jego ręka zaciężyla na moich westchnieniach. **3.** O, gdybym wiedział, jak go znaleźć, ak dojść do jego trybunału, **4.** Przedłożyłbym mu moją sprawę, a moje usta napełniłbym dowodami. **5.** Chciałbym poznać słowa, którymi by mi odpowiedział, i dowiedzieć się, co mi powie. **6.** Czy w swojej wielkiej mocy będzie się prawował ze mną? Nie! Byleby tylko zwrócił na mnie uwagę, **7.** A wtedy człowiek sprawiedliwy będzie się z nim prawował i przez mego sędziego będę uznany za niewinnego na zawsze. **8.** Oto, gdy idę naprzód - nie ma go, a gdy się cofam - nie zauważam go. **9.** Gdy szukam go po lewej stronie, nie dostrzegam go, gdy się ukrywa po prawej, też go nie widzę. **10.** Zna bowiem drogę, którą postępuję; Gdyby mnie wypróbował, wyszedłbym czysty jak złoto. **11.** Moja noga trzymała się mocno jego śladu; jego drogą szedłem i z niej nie zbaczałem. **12.** Od przykazań jego warg nie odstępowałem, zachowywałem w sercu słowa pochodzące z jego ust. **13.** Lecz On jest zawsze ten sam, któż go odmieni? Czego On pragnie, to czyni. **14.** On też wykona, co mi jest przeznaczone; a takich przeznaczeń jest u niego wiele. **15.** Dlatego trwożę się przed jego obliczem i gdy to rozważam, drżę przed nim. **16.** Bóg pozbawił odwagi moje serce, a Wszechmocny przeraził mnie. **17.** Bo nie z powodu ciemności muszę milczeć ani z powodu mroku, który okrył moją twarz.

Rozdział 24

Przykłady niezrozumiałego postępowania Boga wobec ludzi

1. Dlaczego Wszechmocny nie określił czasów karania i ci, którzy go znają, nie widzą jego dni?
2. Niegodziwcy przesuwają granice, zagarniają trzody wraz z pasterzami. 3. Osły sierot pędzą przed sobą, woły wdowy biorą w zastaw. 4. Ubogich spychają z drogi, wszyscy biedacy na ziemi muszą się ukrywać.
5. Oto, jak dzikie osły na pustyni wychodzą do swej żmudnej pracy, szukając żywności; na stepie chleba dla swoich dzieci. 6. W nocy zną zboże na polu i zbierają grona w winnicy bezbożnika. 7. Nocują nago, bez odzieży, a w czasie zimy nie mają okrycia. 8. Zmoczeni są góorską ulewą, a nie mając schronienia tulą się do skały. 9. Porywają od piersi sierotę i biorą w zastaw niemowlę ubogiego. 10. Chodzą nago, bez odzieży i o głodzie znoszą snopy. 11. Między piwnicznymi murami wytłaczają oliwę; pracują w tłoczni, a jednak są spragnieni. 12. Z miast rozlegają się jęki umierających, ranni wołają o pomstę, ale Bóg nie zważa na modlitwę. 13. Tamci znów są wrogami światłości, nie znają jego dróg i nie pozostają na jego ścieżkach. 14. Nim światło wszędzie, powstaje morderca, zabija ubogiego i biednego, a w nocy zakrada się złodziej. 15. Oko cudzołożnika czeka na zmierzch, myśli on: nie dostrzeże mnie żadne oko, i na twarz kładzie zasłonę. 16. W ciemności włamują się do domów; w dzień dobrze się zamykają, oni wszyscy nie chcą znać światła. 17. Bo dla nich mrok jest porankiem, gdyż ze strachami ciemnej nocy są obeznani. 18. Są jak szumowiny unoszone na powierzchni wody; złą sławę ma ich dział w kraju, żaden deptacz winogron nie zwraca się już do ich winnicy. 19. Jak susza i upał wyparowują wody śnieżne, Tak grzeszników porywa kraina umarłych. 20. Zapomina o nich łono, które ich wydało; robactwo karmi się nimi, nikt ich nie będzie wspominał, niegodziwość załamuje się, jak drzewo. 21. Niegodziwiec gnębi nieplodną, która nie rodzi, a wdowie nie wyświadcza nic dobrego. 22. A jednak On przedłuża swoją mocą życie okrutników; niejeden podnosi się, chociaż już zwątpił o życiu. 23. Zapewnia mu bezpieczny byt, na którym może się oprzeć, a jego oczy czuwają nad ich drogami. 24. Ich wielkość trwa tylko chwilę, potem znikają; chną i więdną, bywają porwani jak wszyscy ludzie i odcięci jak kłos. 25. Czyż tak nie jest? Kto mi zada kłam i obróci wniwecz moje słowo?

Rozdział 25

Bildad porównuje majestat Boga z niedoskonałością człowieka

1. Na to odpowiedział Bildad z Szuach i rzekł: 2. Władza i strach jest w jego ręku; On zapewnia pokój na swoich wysokościach. 3. Czy można zliczyć jego zastępy? A nad kim nie wschodzi jego światło? 4. Jakże więc człowiek może być sprawiedliwy w obliczu Boga? I jak może ten, kto się urodził z niewiasty, być czysty? 5. Oto, jeżeli nawet księżyc nie świeci dość jasno i jeżeli nawet gwiazdy nie są czyste w jego oczach, 6. O ileż mniej śmiertelny, który jest jak czerw, i syn człowieczy, który jest jak robak?

Rozdział 26

Job stwierdza: Bóg jest wszechmocny

1. Na to odpowiedział Job i rzekł: 2. Ale świetnie pokrzepiłeś bezsilnego i wsparłeś ramię pozbawione mocy! 3. Ale świetnie doradziłeś nierozumnemu, doskonale nauczyłeś rozsądku! 4. Z czyją pomocą wypowiedziałeś te słowa, a czyj duch wypowiedział się przez ciebie? 5. Cienie zmarłych drżą, wody i ich mieszkańcy. 6. Odkryta jest przed nim kraina umarłych i nie ma okrycia miejsce zagłady. 7. Rozpościera północ nad pustką, a ziemię zawiesza nad nicością. 8. Skupia wody w swoich chmurach, a jednak obłok nie pęka pod ich ciężarem. 9. Zaslania widok swojego tronu i rozpościera nad nim swój obłok. 10. Na krańcu wód zakreślił granice, oddzielił światłość od ciemności. 11. Kolumny niebieskie chwieją się i drżą przed jego groźbą. 12. Swoją mocą uspokoił morze, a swoją mądrością zmiażdżył Rahaba. 13. Od jego tchnienia rozjaśnia się niebo; jego ręka przebiła giętkiego węża. 14. Oto zaledwie zarys jego dróg, a tylko jak cichy szept jego słowa słyszymy! Lecz któż zrozumie grom wszechmocy jego?

Rozdział 27

Job twierdzi: mam czyste sumienie

1. Potem Job ciągnął dalej swoją rzecz, mówiąc: 2. Jako żyje Bóg, który mnie pozbawił prawa, i Wszechmocny, który moją duszę napoił goryczą, 3. Zaiste, póki staję tchu we mnie i tchnienia Bożego w moich nozdrzach, 4. Moje wargi nie będą mówiły niegodziwości i mój język nie będzie wypowiadał fałszu. 5. Nie daj, Boże, bym wam przyznał słuszość! Mojej niewinności będę bronił aż do śmierci. 6. Podtrzymuję moją sprawiedliwość i nie puszcze jej; moje sumienie nie potępia żadnego mojego dnia. 7. Niech tak się wiedzie mojemu wrogowi jak bezbożnikowi, a mojemu przeciwnikowi jak złoczyńcy! 8. Bo jakąż nadzieję ma niegodziwiec, gdy skończy, gdy Bóg zażąda jego duszy? 9. Czy usłyszysz Bóg jego wołanie, gdy go nawiedzi niedola? 10. Czy może spokojnie polegać na Wszechmocnym, wzywać Boga w każdym czasie?

Kresem grzesznika jest całkowita zagłada

11. Pouczę was o działaniu Boga, nie zataję tego, co zamyśla Wszechmocny. 12. Wszak wy wszyscy widzieliście to, dlaczego więc pleciecie takie nedorzecznosci? 13. Taki los przeznacza Bóg człowiekowi bezbożnemu, takie jest dziedzictwo niegodziwców, które odbierają od Wszechmocnego! 14. Gdy jego dzieci podrosną, pójdą pod miecz; a jego latorośle nie nasycą się chlebem. 15. Ci, co pozostaną po nim, będą pochowani w czasie zarazy, a wdowy po nich nie będą ich oplakiwały. 16. Choćby nagromadził srebra jak prochu, a przygotował kupę szat jak gliny, 17. On je przygotuje, lecz przyodzieje je sprawiedliwy, a srebro posiadzie nabożny. 18. Wybudował swój dom jak pajak niby chatkę, jaką postawił sobie stróż. 19. Kładzie się na spoczynek jako bogaty, lecz tego już nie powtórzy; gdy otworzy oczy, nic już nie ma. 20. Strachy osiągną go w dzień biały, a w nocy porwie go burza. 21. Wiatr wschodni uniesie

go i musi iść; porwie go z jego miejsca zamieszkania. **22.** Rzuca tym w niego bez litości i on musi szybko uciekać przed jego mocą. **23.** Oklaskuje się jego upadek i wygwizduje się go z jego miejsca.

Rozdział 28

Mądrość skarbem najcenniejszym

1. Tak! Są kopalnie srebra i miejsca, gdzie się płucze złoto. **2.** Żelazo wydobywa się z ziemi, a miedź wytapia się z rudy. **3.** Położono kres ciemności, bada się rudę aż do najdalszych zakątków w ciemności i mroku. **4.** Kopia szyb w dolinie, z dala od osiedli, zapomniani przez przechodniów, bez oparcia dla nóg wiszą, kołyszą się. **5.** Z ziemi pochodzi chleb, lecz w głębi jest ona rozgrzebana jakby przez ogień, **6.** Jej kamienie zawierają szafiry, ma też w nich ziarenka złota. **7.** Ścieżki do niej nie zna sęp i nie wypatrzyło jej oko sokoła. **8.** Nie kroczą po niej dzikie zwierzęta, nie stąpa po niej lew. **9.** Po krzemień człowiek wyciąga rękę, wywraca góry od podstaw. **10.** W skałach wykuwa sztolnie, a jego oko dostrzega wszystko, co cenne. **11.** Nakłada pęta na rzeki, aby nie przeciekały; wywodzi na światło to, co skryte. **12.** Lecz gdzie można znaleźć mądrość? A gdzie jest siedziba rozumu? **13.** Człowiek nie zna drogi do niej; nie można jej znaleźć w krainie żyjących. **14.** Otchłań mówi: Nie ma jej we mnie, a morze powiada: U mnie też nie. **15.** Nie można jej dostać za szczere złoto, ani nie można nabyć jej na wagę srebra. **16.** Nie można za nią zapłacić złotem Ofiru ani drogocennym onyksem lub szafirem. **17.** Nie dorówna jej ani złoto, ani szkło, nie można jej zamienić na kosztowności szczerozłote. **18.** Perły i kryształy nie wchodzą przy niej w rachubę, bo większą wartość ma zdobycie mądrości niż perły. **19.** Nie dorówna jej topaz etiopski, nawet na wagę szczerzego złota nie idzie. **20.** Skąd więc bierze się mądrość I gdzie jest miejsce rozumu? **21.** Zakryta jest przed oczyma wszystkich żyjących i zatajona przed ptactwem niebieskim. **22.** Otchłań i śmierć mówią: Słyszałyśmy wieść o niej na własne uszy. **23.** Bóg wie o drodze do niej, tylko On zna jej siedzibę, **24.** Bo tylko On patrzy na krańce ziemi i widzi wszystko, co jest pod niebem. **25.** Gdy nadawał wiatrowi wagę i mierzył pojemność wód, **26.** Gdy deszczowi wyznaczał prawo i szlak dla błyskawicy, **27.** Wtedy ją widział i zgłębił, ustalił i wypróbował, **28.** I rzekł do człowieka: Oto bojaźń Pańska, ona jest mądrością, a unikanie złego rozumem.

Rozdział 29

Job wspomina swoje szczęście

1. Potem Job dalej prowadził swoją rzecz, mówiąc: **2.** Obym był jak za dawnych miesięcy, jak za dni, gdy mnie jeszcze strzegł Bóg, **3.** Gdy jego pochodnia jaśniała mi nad głową, gdy w jego świetle chodziłem w ciemności, **4.** Gdy byłem w pełni moich lat, gdy Bóg osłaniał jeszcze mój namiot, **5.** Gdy Wszechmocny był jeszcze ze mną, gdy otaczały mnie dzieci moje, **6.** Gdy moje nogi kąpały się w mleku, a skała, gdym stał na niej, wylewała potoki oliwy, **7.** Gdy siedłem przez bramę do miasta i zajmowałem na rynku swoje miejsce! **8.** Gdy zobaczyli mnie młodzi, ustępowali mi miejsca, podczas gdy sędziwi,

dźwignąwszy się ze swoich miejsc, stali, **9.** Dostojnicy przerywali swoje mowy i przykładali dłoń do swoich ust. **10.** Głos przywódców milkł, a ich język przylgął im do podniebienia. **11.** Tak! Ucho, które mnie słyszało, życzyło mi szczęścia, a oko, które mnie widziało, przyświadczało mi, **12.** Bo uratowałem ubogiego, gdy wołał o pomoc, sierotę i każdego, kto nie miał opiekuna. **13.** Błogosławieństwo ginącego zstępowało na mnie, serce wdowy rozweselałem, **14.** Przyodziewałem się w sprawiedliwość i ona mnie okrywała; moja prawość była mi jakby płaszczem i zawojem. **15.** Byłem oczyma dla ślepego i nogami dla chromego. **16.** Byłem ojcem dla biednych i rozpatrywałem sprawę nieznajomego. **17.** Kruszyłem szczęki krzywdziciela I wrywałem łup z jego zębów. **18.** Wtedy myślałem: Umrę w moim rodzinnym gnieździe I będę żył długo jak feniks. **19.** Korzeń mój zwrócony jest ku wodzie, a rosa w nocy kładzie się na moich gałęziach. **20.** Będę się zawsze cieszył szacunkiem, a mój łuk w mej ręce odnowi się. **21.** Słuchano mnie i czekano na mnie, i w milczeniu przyjmowano moją radę. **22.** Gdy zabrałem głos, nie odzywano się, moje słowo spływało na nich niby krople. **23.** Czekali na mnie jak na deszcz i otwierali usta jak na ochłodę. **24.** Gdy uśmiechałem się do nich, to nabierali otuchy, pogoda mojego oblicza pocieszała pogrążonych w żałobie. **25.** Gdy do nich przychodziłem, siadałem na głównym miejscu, przebywałem wśród nich jak król wśród swoich wojowników.

Rozdział 30

Job dotkliwie odczuwa obecną niedolę

1. A teraz śmieją się ze mnie młodszy ode mnie wiekiem, których ojców nie chciałbym postawić przy psach mojej trzody. **2.** I cóż miałbym z siły ich rąk, dy moc ich zniknęła. **3.** Wskutek niedostatku i srogiego głodu, że ogryzają suchy step i pełne grozy pustkowia, **4.** Zrywają lebiodę z krzaków, a ich pożywieniem jest korzeń jałowca? **5.** Wypędza się ich ze społeczności ludzkiej, krzyczy się za nimi jak za złodziejem. **6.** Przebywają w parowach rzecznych dolin, w podziemnych jamach i skalnych jaskiniach. **7.** Ryczą między krzakami i przykucają pod chrustem

Niedola Joba polega na upokorzeniu ze strony ludzi

8. Ludzie bezecni, nikczemnicy, których batem wypędzono z kraju. **9.** A teraz śpiewają o mnie szydercze pieśni i stałem się ich pośmiewiskiem. **10.** Brzydzą się mną, trzymają się z dala ode mnie i ośmielają się pluć mi w twarz. **11.** Bo On rozluźnił mój powróż i upokorzył mnie; dlatego dali wobec mnie upust swawoli. **12.** Z prawej strony powstaje banda wyrostków, nogi moje odtrącili i spychają mnie na zgubne ścieżki. **13.** Popsuli moją drogę, przyczyniają się do mojej nędzy, a nikt ich nie wstrzymuje. **14.** Podchodzą jakby przez szeroki wyłom, walą wśród wrzawy. **15.** Opanowały mnie strachy, moja godność jest rozwiana jak przez wiatr; jak obłok przeminęło moje szczęście. **16.** A teraz rozplywa się we mnie moja dusza, zawładnęły mną dni utrapienia. **17.** W nocy czuję przeszywający ból w kościach, dokuczliwe cierpienie nie ustaje. **18.** Z wielką siłą uchwycił On moją szatę, ściska mnie jak kołnierz mej

koszuli. **19.** Rzucił mnie w błoto, upodobiłem się do prochu i popiołu. **20.** Krzyczę do ciebie, lecz mi nie odpowiadasz; stoję, lecz Ty nie zważasz na mnie. **21.** Okazałeś się okrutny dla mnie; swą mocną ręką zwalczasz mnie. **22.** Unosisz mnie na wietrze, każesz mi na nim jechać i sprawiasz, że ginę w burzy. **23.** Gdyż wiem, że chcesz mnie wydać na śmierć i do domu, przeznaczonego dla wszystkich żyjących. **24.** Lecz czy tonący nie wyciąga ręki i w swym nieszczęściu nie woła o pomoc? **25.** Czy nie płakałem nad utrapionym przez los, a moja dusza nie ubolewała nad biednym? **26.** Zaiste, oczekiwałem szczęścia, a przyszło nieszczęście, wyglądałem światłości, a nastąpiła ciemność. **27.** Moje wnętrze burzą się i nie mogą się uspokoić, każdy dzień przynosi mi utrapienie. **28.** Chodzę szerniały, ale nie od słońca; powstałem na zgromadzeniu i krzyczałem o pomoc. **29.** Stałem się bratem szakali i towarzyszem strusiów. **30.** Moja skóra szerniała i opada ze mnie, a moje kości są spieczone od gorączki. **31.** Moja lutnia stała się pieśnią żalobną, a mój flet głosem płaczących.

Rozdział 31

Job zapewnia o swojej prawości

1. Zawarłem umowę ze swoimi oczyma, że nie spojrzę pożądliwie na pannę. **2.** Jakiż miałbym dział od Boga z góry i dziedzictwo Wszechmocnego z wysokości? **3.** Czyż nie spada na złośników zguba, a nieszczęście na złoczyńców? **4.** Czyż On nie widzi moich dróg i nie liczy wszystkich moich kroków? **5.** Jeżeli postępowałem fałszywie, jeżeli moja noga śpieszyła się do oszustwa, **6.** To niech mnie Bóg zważy na dokładnej wadze, a wtedy pozna moją niewinność! **7.** Jeżeli mój krok zboczył z właściwej drogi i za oczyma poszło moje serce, a do dłoni moich przylgnęła jaka zmaza, **8.** To niech ja sieję, a inny niech spożywa, i niech będą wykorzenione moje latorośle! **9.** Jeżeli moje serce dało się uwieść przez inną kobietę i jeżeli czyhałem u drzwi mojego sąsiada, **10.** To niechaj moja żona miele dla innego, niech inni z nią obcuja! **11.** Bo to jest czyn sprośny i występki karygodny, **12.** Bo to byłby ogień, który pożera aż do zatracenia, i mógłby pochłoniąć całe moje mienie. **13.** Gdybym podeptał prawo mojego sługi lub mojej służebnicy, gdy występowali ze skargą przeciwko mnie, **14.** Cóż bym począł, gdyby Bóg powstał, i coż bym mu odpowiedział, gdyby badał? **15.** Czyż ten, który mnie stworzył w łonie matki, nie stworzył i jego? I czyż nie On jeden ukształtował nas w łonie? **16.** Jeżeli odmówiłem prośbie ubogich albo sprawiłem, że oczy wdowy zasły łzami, **17.** Jeżeli sam jadałem swoją kromkę i nie jadła z niej sierota, **18.** Którą od mojej młodości wychowywałem jak ojciec i prowadziłem od łona matki; **19.** Jeżeli widziałem kogoś ginącego z powodu braku odzieży i biedaka bez okrycia, **20.** A jego biodra nie błogosławiły mnie i nie ogrzał się wełną moich owiec, **21.** Jeżeli kiedy podniosłem rękę przeciwko sierocie, ponieważ widziałem w bramie pomoc dla siebie, **22.** To niech odpadnie moja łopatka od grzbietu, a moje ramię niech będzie wyrwane ze stawu! **23.** Gdyż z trwogą myślałem o kaźni Bożej i przed jego majestatem nie mógłbym się ostać. **24.** Jeżeli w złocie pokładałem nadzieję i do szczerego złota mówiłem: Tyś ufnością moją, **25.** Jeżeli się cieszyłem z mojego wielkiego bogactwa i z okazałego

mienia zdobytego swoją ręką, **26.** Jeżeli widziałem światło słoneczne, gdy świeciło, i księżyc, gdy sunął wspaniale, **27.** I moje serce dało się uwieść potajemnie, tak że im słałem ręką pocałunki, **28.** I to byłby występki karygodny, bo bym się zaparł Boga na wysokości. **29.** Jeżeli cieszyłem się z upadku mojego wroga i triumfowałem, że spotkało go coś złego, **30.** Nigdy nie dopuściłem, aby moje usta zgrzeszyły, przeklinając go na śmierć. **31.** Zaiste, moi domownicy mawiali: Któż się nie najadł mięsa u niego? **32.** Obcy nie nocował na dworze, przed podróżnymi otwierałem moje drzwi. **33.** Jeżeli - jak to czynią ludzie - ukrywałem moje występki, moją winę tałem w moim łonie, **34.** Ponieważ bałem się liczego tłumu albo przerażała mnie wzgarda rodów, więc milczałem i nie wychodziłem poza drzwi. **35.** Obym miał kogo, kto by mnie wysłuchał! Oto mój podpis! Niech mi odpowie Wszechmocny! Obym miał oskarżenie napisane przez przeciwnika! **36.** Zaiste, złożyłbym je na swoje barki, uwieńczyłbym nimi swoją głowę. **37.** Oznajmiłbym mu liczbę moich kroków, przystąpiłbym do niego jako książę. **38.** Jeżeli moja rola wołała o pomstę przeciwko mnie i współ z nią płakały nade mną jej zagony, **39.** Jeżeli spożywałem jej plony bez zapłaty, a jej właściciela pozbawiłem życia, **40.** To niech zamiast pszenicy wszędzie oset, a zamiast jęczmienia chwasty! Skończyły się słowa Joba.

Rozdział 32

Wystąpienie Elihu

1. A owi trzech mężowie przestali odpowiadać Jobowi, ponieważ on sam uważał się za sprawiedliwego. **2.** Wtedy Elihu, syn Berachela Buzytczyka, z rodu Rama, uniósł się gniewem. Zapłonął gniewem na Joba, że uważał się za sprawiedliwszego od Boga, **3.** Zapłonął także gniewem na trzech jego przyjaciół, że nie znaleźli żadnej odpowiedzi, a jednak potępili Joba. **4.** Elihu więc czekał, gdy oni z Jobem rozmawiali, ponieważ byli starsi od niego. **5.** Lecz widząc, że ustom tych trzech mężów brakło odpowiedzi, Elihu zapłonął gniewem. **6.** Potem odezwał się Elihu, syn Berachela Buzytczyka, i rzekł: Jestem młody latami, a wy starzy, dlatego wahałem się i bałem się wyjawić wam swoje zdanie. **7.** Myślałem: Niech dni przemówią, a mnogość lat niech uczy mądrości! **8.** Lecz duch, który jest w człowieku, i tchnienie Wszechmocnego czynią ich rozumnymi. **9.** Nie zawsze sędziwi są mądrzy, a starcy rozumieją to, co prawe. **10.** Dlatego mówię: Słuchajcie mnie! Ja także wypowiem swoje zdanie. **11.** Oto czekałem na wasze mowy, przysłuchiwałem się waszym rozumnym wypowiedziom, aż wy zgłębicie słowa. **12.** Na was zważałem, a oto nie było nikogo, kto by przekonał Joba, kto z was by odpowiedział na jego słowa. **13.** Nie mówcie: Znaleźliśmy mądrość. Bóg, a nie człowiek, może go pokonać. **14.** Nie do mnie zwrócił się ze swą mową, więc nie będę mu odpowiadał waszymi słowami. **15.** Zmieszani są, nie odpowiadają już; słów im brak. **16.** I czy mam czekać, ponieważ oni nie mówią, ponieważ zamilkli i już nie odpowiadają? **17.** Ja także chcę ze swej strony odpowiedzieć i ja chcę wypowiedzieć swoje zdanie. **18.** Bo jestem pełen słów, duch rozsądza mnie w moim wnętrzu. **19.** Oto moje wnętrze jest jak moszcz, który nie ma ujścia, grozi pęknięciem jak nowe bukłaki. **20.** Dlatego muszę mówić, aby sobie ulżyć,

otworzę swoje wargi i odezwę się. **21.** Nie będę brał niczyjej strony i nikomu nie będę schlebiał. **22.** Nie umiem schlebiać, gdyż mój Stwórca wnet by mnie utracił.

Rozdział 33

Elihu wzywa Joba do wysłuchania przemówienia

1. Teraz więc, Jobie, słuchaj mojej mowy! Nadstaw ucha na wszystkie moje słowa! **2.** Oto otwieram usta, mam słowa na końcu języka. **3.** Ze szczerego serca wypływają moje słowa moje wargi wypowiadać będą słowa rozumne. **4.** Duch Boży stworzył mnie, a tchnienie Wszechmocnego ożywiło mnie. **5.** Jeżeli możesz, odpowiedz mi, przygotuj się, stań przede mną! **6.** Oto ja przed Bogiem jestem taki, jak ty; także i ja jestem z gliny ulepiony. **7.** Niech cię więc nie przeraża obawa przede mną, a nacisk z mej strony niech nie zaciąży na tobie!

Elihu podważa twierdzenie Joba o jego niewinności

8. Wszakże powiedziałeś mi do uszu i słyszałem brzmienie twoich słów: **9.** Jestem czysty, bez grzechu, niewinny i bez zmazy. **10.** Oto On doszukuje się pozorów winy przeciwko mnie, poczytuje mnie za swego wroga. **11.** Moje nogi zakuwa w dyby, śledzi wszystkie moje ścieżki. **12.** Otóż w tym nie masz słuszności, mówię ci; Bóg bowiem jest większy niż człowiek. **13.** Po cóż spierałeś się z nim, że na żadne twoje słowa nie odpowiada? **14.** Wszak Bóg przemawia raz i drugi, lecz na to się nie zważa: **15.** We śnie, w nocnym widzeniu, gdy głęboki sen pada na ludzi i oni śpią na swym łożu. **16.** Wtedy otwiera ludziom uszy, niepokoi ich i ostrzega, **17.** Aby odwieść człowieka od złego czynu i uchronić męża od pychy. **18.** Zachowuje jego duszę od grobu, a jego życie od śmiertelnego pocisku. **19.** Smaga go też cierpieniem na łożu i dreszczem ustawicznym w jego kościach tak, **20.** Że jego życiu obrzydł chleb, a jego duszy nawet ulubiony pokarm. **21.** Jego ciało niszczeje do niepoznania, a jego kości wystają, choć dawniej były niewidoczne. **22.** I tak jego dusza zbliża się do grobu, a jego życie do aniołów śmierci.

Nawrócenie się upomnianego cierpieniem grzesznika

23. Jeżeli potem oręduje za nim jakiś anioł, pośrednik, jeden na tysiąc, aby objawić człowiekowi jego obowiązek, **24.** I zmiłuje się nad nim: Wybaw go od zejścia do grobu, otrzymałem zań okup, **25.** To jego ciało odzyskuje młodzieńczą siłę, wraca do dni swojej młodości. **26.** Gdy modli się do Boga, ten jest dla niego łaskawy, pozwala mu oglądać z radością swoje oblicze i tak przywraca człowiekowi jego sprawiedliwość. **27.** Śpiewa przed ludźmi, mówiąc: Zgrzeszyłem i złamałem prawo, lecz mi za to nie odpłacono, **28.** Odkupił moją duszę od zejścia do grobu, a moje życie mogło oglądać światło. **29.** Oto Bóg czyni to wszystkim z człowiekiem dwa razy, trzy razy, **30.** Aby wywieść jego duszę z grobu, oświecić światłem żyjących. **31.** Zważ to, Jobie, słuchaj mnie; milcz, a ja będę mówił! **32.** Jeżeli jednak masz coś

do powiedzenia, odpowiedz mi; mów, gdyż chętnie przyznałbym ci słuszość! **33.** Jeżeli nie, to ty wysłuchaj mnie; milcz, a ja nauczę cię mądrości.

Rozdział 34

Elihu rzecznikiem sprawiedliwości Bożej

1. Elihu w dalszym ciągu tak mówił: **2.** Słuchajcie, mędrcy, moich słów, a wy, rozumni, nadstawcie ucha, **3.** Bo ucho bada słowa, jak podniebienie smakuje pokarmu. **4.** Ustalmy między sobą to, co prawe, poznajmy razem to, co dobre! **5.** Bo Job rzekł: Jestem sprawiedliwy, a Bóg pozbawił mnie prawa. **6.** Wbrew słuszości zostałem uznany za kłamcę, nieuleczalnie ugodzony strzałą, chociaż jestem bez winy. **7.** Gdzież jest taki mąż jak Job, który by tak chłonał bluźnierstwo jak wodę? **8.** Który by tak się bratał ze złoczyńcami i obcował z bezbożnymi? **9.** Wszak on rzekł: Nie ma człowiek pożytku z tego, że ma upodobanie w Bogu. **10.** Przeto wy, mężowie rozumni, słuchajcie mnie: Bóg nie ma nic wspólnego z bezprawiem, Wszechmocny z nieprawością. **11.** Owszem, odpłaca On człowiekowi według uczynków i sprawia, że powodzi mu się według jego postępowania. **12.** Bo to jest pewne, że Bóg nie popełnia bezprawia i Najwyższy nie łamie prawa. **13.** Któż mu poruczył ziemię i kto założył cały okrąg świata? **14.** Gdyby wziął z powrotem do siebie swojego ducha i ściągnął w siebie swoje technienie, **15.** To by od razu zginęło wszelkie ciało i człowiek wróciłby do prochu. **16.** Jeżeli więc to rozumiesz, słuchaj tego i przysłuchuj się uważnie moim słowom. **17.** Czy może rządzić ten, kto nienawidzi prawa? Albo czy chciałbyś potępić Wszechsprawiedliwego? **18.** Tego, który do króla mówi: Nicponiu! a do dostojników: Złoczyńco! **19.** Który nie okazuje względów książętom i nie wyróżnia bogatego przed ubogim, bo oni wszyscy są dziełem jego rąk. **20.** Mrą w mgnieniu oka pośród nocy; dotyka ludzi - przemijają. On bez poruszenia ręką usuwa mocarza, **21.** Bo jego oczy patrzą na drogi człowieka i On widzi wszystkie jego kroki. **22.** Nie ma ciemności ani mroku, gdzie mogliby się ukryć złoczyńcy, **23.** Albowiem nikomu nie wyznaczono pory, kiedy ma się stawić przed Bogiem na sąd. **24.** Druzgocze mocarzy bez przesłuchania, a na ich miejsce ustanawia innych, **25.** Gdyż, znając ich czyny, obala ich w nocy i są zniszczeni. **26.** Za ich bezbożność smaga ich w miejscu, gdzie to widzą ludzie, **27.** Ponieważ odstąpili od niego i na żadne jego drogi nie zważali, **28.** Sprawiając, że doszedł do niego krzyk ubogiego i On słyszał wołania nędzarzy. **29.** Gdy zachowuje się spokojnie, to ktoś go potępi, a gdy zakrywa oblicze, to ktoś go zobaczy? Jednak On jest zarówno nad ludem, jak i nad człowiekiem, **30.** Aby człowiek bezecny nie królował i nie był sidłem dla ludu. **31.** Czy więc Bóg ma powiedzieć do ciebie: Zbłądziłem, już nie postąpię fałszywie, **32.** Ty mnie tego naucz, czego Ja nie widzę; jeżeli popełniłem bezprawie, już tego nie uczynię! **33.** Czy ma według twojego zdania odpłacać, skoro wzgardziłeś jego wyrokiem? Ty masz rozstrzygnąć, a nie ja, a co sam wiesz, to wypowiedz! **34.** Ludzie rozumni powiedzą mi i każdy mąż mądry, który mnie słucha, powie: **35.** Job mówi nierozsądnie, a jego słowa są nierozważne. **36.** Niechże będzie Job bezustannie

doświadczany, gdyż odpowiada jak ludzie złośliwi! **37.** Dodaje bowiem odstępstwo do swojego grzechu, urąga głośno pośród nas i coraz więcej mówi przeciwko Bogu.

Rozdział 35

1. Elihu odezwał się i rzekł: **2.** Czy uważasz to za słuszne i nazywasz słusnością po swojej stronie wobec Boga, **3.** Gdy pytasz: Cóż mi to pomoże, co za pożytek mam z tego, że jestem bez grzechu? **4.** Ja paru słowy ci odpowiem i twoim przyjaciółom zarazem. **5.** Spójrz ku niebu i zobacz, przypatrz się obłokom, które są wysoko nad tobą. **6.** Jeżeli zgrzeszysz, co mu przez to zrobisz, a jeżeli jest wiele twoich występków, co mu zaszkodzisz? **7.** Jeżeli jesteś sprawiedliwy, co mu dajesz? Albo co otrzymuje On z twoich rąk? **8.** Twoja bezbożność dotknie tylko człowieka takiego jak ty, a twoja sprawiedliwość pomoże tylko takiemu samemu synowi człowieka. **9.** Krzyk bowiem podnoszą z powodu wielu ucisków, z powodu ramienia możnych wołają o pomoc, **10.** Wszakże nikt nie mówi: Gdzie jest Bóg, mój Stwórca, który i w nocy niedoli wywołuje pieśni pochwalne? **11.** Czyni nas rozumniejszymi niż polne zwierzęta i mędrszymi niż ptactwo niebieskie. **12.** A wtedy oni podnoszą krzyk, lecz On nie odpowiada z powodu zuchwalstwa złych. **13.** Doprawdy, Bóg nie wysłuchuje pustych słów, Wszechmocny nie zważa na nie, **14.** Zwłaszcza gdy mówisz, że go nie widzisz. Rozprawa odbędzie się przed nim, więc wyczekuj go! **15.** I właśnie teraz, gdy jego gniew nie karze i On nie zważa zbytnio na występki, **16.** Job otwiera usta do pustej mowy i w sposób nierozumny mnoży słowa.

Rozdział 36

Bóg wysłuchuje człowieka

1. Elihu mówił dalej tak: **2.** Miej trochę cierpliwości ze mną, a pouczę cię, bo jeszcze dopowiem coś po stronie Boga. **3.** Moją wiedzę zaczerpnę z daleka i oddam sprawiedliwość mojemu Stwórcy. **4.** Bo, zaiste, moje słowa nie są kłamstwem; a mąż doskonale obeznany jest przed tobą, **5.** Oto Bóg jest potężny, lecz nikim nie gardzi; potężny siłą i sercem. **6.** Bezbożnego nie pozostawia przy życiu, ubogim zaś zapewnia sprawiedliwość. **7.** Od sprawiedliwego nie odwraca swoich oczu; wraz z królami sadza ich na tronie i są na zawsze wywyższeni. **8.** A gdy są skuci w pęta, skowani więzami nędzy, **9.** Wtedy wyjawia im ich sprawy i ich występki, że się wzmogły. **10.** Otwiera im ucho dla przestrogi i wzywa ich, żeby się odwrócili od złości. **11.** Jeżeli usłuchają i poddadzą się, dokończą dni swoich w szczęściu i lat swoich w rozkoszach. **12.** Lecz jeżeli nie usłuchają, zginą od śmiertelnego pocisku i umrą, nie wiedząc jak i za co. **13.** Ludzie bezbożnego serca hodują gniew; nie wołają o pomoc, gdy ich wiąże. **14.** Toteż ich dusza umiera w kwiecie wieku, kończą swe życie wśród nierządników świątynnych. **15.** On wybawia cierpiącego przez jego cierpienie i otwiera jego ucho przez utrapienie. **16.** Także ciebie wyrzywa z paszczy niedoli na wolną przestrzeń, gdzie nie ma ciasnoty, a twój stół jest bogato zastawiony tłustymi potrawami. **17.** Lecz jeżeli w pełni sądzisz jak bezbożny, to cię sąd i prawo pochwyć. **18.** Niech cię gniew nie skusi do urągania, niech cię nie zwiedzie bogaty okup! **19.** Czy twój krzyk wyprowadzi cię

z niedoli albo wszystkie twoje choćby jak napięte wysiłki? **20.** Nie tęsknij za nocą, że ludy porwą się ze swoich miejsc! **21.** Strzeż się, abyś się nie zwracał ku niegodziwości, gdyż z powodu niej znosisz cierpienie. **22.** Oto Bóg jest wzniosły w swym działaniu, gdzież jest taki wychowawca jak On? **23.** Kto wyznacza mu jego postępowanie i kto powie: Popełniłeś zło? **24.** Pamiętaj, abyś raczej wysławiał jego działanie, które opiewali ludzie! **25.** Wszyscy ludzie wpatrywali się w nie z podziwem, chociaż człowiek widzi je tylko z daleka. **26.** Oto Bóg jest wzniosły, a tylko my tego nie możemy poznać; liczba jego lat jest niezbadana. **27.** On wyciąga kropelki z morza i te rozlewają się w oparach deszczu, **28.** Którym ociekają chmury i który spada na mnóstwo ludzi. **29.** Kto może zrozumieć, jak się układają obłoki, grzmoty w jego namiocie? **30.** Oto On roztacza wokoło siebie mgłę i okrywa głębiny morskie. **31.** Tak przez nie sądzi ludy, daje też pokarm w obfitości. **32.** W swoich dłoniach kryje błyskawicę i każe jej trafić w cel. **33.** Obwieszcza go jego grzmot, gdy w gniewie występuje przeciwko niegodziwości.

Rozdział 37

1. Zaiste, dlatego drży moje serce i skacze ze swojego miejsca. 2. Słuchajcie pilnie grzmotu jego głosu i pomruku, który wychodzi z jego ust! 3. Wypuszcza go pod całym niebem, a jego światło sięga do krańców ziemi. 4. Za nim huczy grzmot, grzmi swym potężnym głosem, a gdy się słyszy jego głos, nie powstrzymuje błyskawic. 5. Bóg przedziwnie grzmi swoim głosem, czyni wielkie rzeczy, których nie rozumiemy. 6. Bo do śniegu mówi: Padaj na ziemię! do deszczu i ulewy: Padajcie rzeście! 7. Pieczętuje rękę każdego człowieka, aby wszyscy ludzie znali jego dzieło. 8. Wtedy zwierzęta wchodzą do kryjówek i kładą się w swych legowiskach. 9. Z komory południa wychodzi huragan, a od wiatrów północnych mróz. 10. Od tchnienia Bożego powstaje lód, a szerokie wody zamarzają. 11. Obciąża chmury gradem i swoją błyskawicą rozpędza obłoki, 12. Które kieruje dokąd chce, aby czyniły wszystko, co im każe, na całej powierzchni ziemskiej, 13. Albo jako różgę karzącą, albo jako błogosławieństwo dla swojej ziemi, albo zsyła je w dowód swojej łaski. 14. Słuchaj tego, Jobie, zastanów się i rozważ cuda Boże! 15. Czy wiesz, jakie zadanie Bóg im wyznacza i jak każe zabłysnąć światłu swego obłoku? 16. Czy wiesz coś o unoszeniu się chmur, o cudach tego, który jest doskonały w mądrości? 17. Ty, którego szaty się rozgrzewają, gdy ziemia odpoczywa pod wiatrem południa? 18. Czy potrafisz tak jak On rozpostrzeć sklepienie niebios, które jest mocne jak lustro polerowane? 19. Poucz nas, co mu mamy powiedzieć, bo nic nie możemy przytoczyć z powodu ciemnoty! 20. Czy należy mu powiedzieć, że chcę mówić? Czy żądał kto własnej zguby? 21. Czasem nie widzi się światła słonecznego, gdyż zaciemniły je obłoki, lecz gdy powieje wiatr i rozprasza je, 22. Z północy zjawia się złocisty blask, Boga otacza przerażająca jasność. 23. Wszechmocny jest niedostępny, jest potężny siłą i bogaty w sprawiedliwość, ale nie podepcze prawa. 24. Dlatego niechże boją się go ludzie; wszakże On nie zważa na tych, którzy o swojej mądrości wiele myślą.

Rozdział 38

Bóg wykazuje niewiedzę Joba

1. Potem Pan odpowiedział Jobowi spośród zawieruchy i rzekł: 2. Któż to zaciemnia mój plan słowami bezmyślnymi? 3. Przepasz jako mąż swoje biodra, będę cię pytał, a ty mnie pouczysz. 4. Gdzie byłeś, gdy zakładałem ziemię? Powiedz, jeśli wiesz i rozumiesz. 5. Kto wyznaczył jej rozmiary? Czy wiesz? Albo kto rozciągnął nad nią sznur mierniczy? 6. Na czym są osadzone jej filary albo kto założył jej kamień węgielny? 7. Gdy gwiazdy poranne chórem radośnie się odezwały i okrzyk wydali wszyscy synowie Boży? 8. Kto zamknął morze drzwiami, gdy pieniać się, wyszło z łona, 9. Gdy obłoki uczyniłem jego szatą, a ciemne chmury jego pieluszkami, 10. Gdy wyznaczyłem mu moją granicę i założyłem zawory i bramy, 11. Mówiąc: Dotąd dojdziesz, lecz nie dalej! I tu zatrzymają się twe wzdęte fale! 12. Czy kiedykolwiek, odkąd żyjesz, powołałeś świt, a zorzy wskazałeś jej miejsce, 13. Aby ogarnęła krańce ziemi, z której bezbożni zostaną strząśnięci? 14. Aby się odmieniła jak glina pod pieczęcią i przyjmowała

barwę jak odzienie, **15.** Aby bezbożni byli pozbawieni światła, a podniesione ramię zostało złamane? **16.** Czy dotarłeś aż do źródeł morza i przechadzałeś się po dnie toni? **17.** Czy otworzyły się przed tobą bramy śmierci i widziałeś bramy mroków? **18.** Czy ogarnąłeś rozumem rozmiary ziemi? Powiedz, jeżeli to wszystko wiesz! **19.** Którędy prowadzi droga tam, gdzie przebywa światłość, a gdzie jest miejsce ciemności, **20.** Abyś ją zaprowadził do jej obszaru i mógł rozpoznać ścieżki do jej domu? **21.** Ty to wiesz, bo urodziłeś się wtedy i wielka jest liczba twoich dni. **22.** Czy dotarłeś aż do składów śniegu albo widziałeś składy gradu, **23.** Który przechowuję na czas ucisku, na dzień walki i bitwy? **24.** Którędy prowadzi droga tam, gdzie się dzieli światłość, skąd wiatr wschodni rozchodzi się po ziemi? **25.** Kto wyrąbał chodnik dla ulewy i wyznaczył drogę piorunowi, **26.** Aby zesłać deszcz na ziemię nie zamieszkaną, na pustynię bezludną, **27.** Aby obficie nawodnić miejsca puste i opuszczone i rozkrzewić zieloną trawę? **28.** Czy deszcz ma ojca, a kto zrodził krople rosy? **29.** Z czyjego łona wychodzi mróz, a kto zrodził szron niebieski? **30.** Wody twardnieją jak kamień, a powierzchnia toni tężeje. **31.** Czy możesz związać pęk Plejad albo rozluźnić pasek Oriona? **32.** Czy możesz wyprowadzić gwiazdy Zodiaku w czasie właściwym i wyprowadzić Niedźwiedzicę z jej młodymi? **33.** Czy znasz porządek nieba albo czy możesz ustanowić jego władztwo na ziemi? **34.** Czy potrafisz podnieść swój głos ku chmurom, aby cię okrył nawał wód? **35.** Czy możesz wypuścić błyskawice, aby poszły i rzekły do ciebie: Oto jesteśmy!? **36.** Kto nadał wałom obłoków wróżebne znaczenie albo kto łunie niebieskiej wymowę proroczą? **37.** Kto zdoła dokładnie zliczyć obłoki, a kto potrafi wylać łagwie niebieskie, **38.** Gdy gruda jest twarda jak odlew, a bryły przylegają do siebie? **39.** Czy ty dostarczasz łupu dla lwicy i zaspokajasz głód lwiat, **40.** Gdy się tulą w jaskiniach i leżą w gęstwinie na czatach? **41.** Kto przygotowuje krukowi pokarm, gdy jego pisklęta wołają do Boga i tulają się bez pożywienia?

Rozdział 39

1. Czy znasz porę, kiedy kozice skalne rodzą, czy pilnujesz czasu rodzenia łań? **2.** Czy możesz zliczyć miesiące, kiedy donaszają i znasz czas ich miotu? **3.** Przykucają, by ich młode przebić się mogły i pozbywają się swych bólów, **4.** A gdy ich młode nabierają sił, wzrastają na otwartym polu, odchodzą i już nie wracają do nich. **5.** Kto wypuścił wolno dzikiego osła i kto rozwiązał pęta muła, **6.** Któremu przeznaczyłem step na dom, a słoną krainę na mieszkanie? **7.** Kpi sobie ze zgiełku miasta i nie słyszy wrzasku poganiacza. **8.** Przebiega góry za paszą, szukając wszelkiej zieleni. **9.** Czy zechce ci służyć bawół albo czy przenocuje u twego żłobu? **10.** Czy możesz powrozem przywiązać bawoła do bruzdy albo czy będzie bronował za tobą zagony? **11.** Czy na nim polegasz, że ma dużo siły, i chcesz mu powierzyć swój trud? **12.** Czy możesz mu zawierzyć, że zwiezie ci zbiory i sprowadzi je do twojego gumna? **13.** Strusica radośnie bije skrzydłami, lecz czy są to skrzydła i pióra bociana? **14.** Znosi ona na ziemi swoje jaja i wygrzewa je w piasku, **15.** A nie pamięta o tym, że może je zgnieść nogą, a dzikie zwierzę je zdeptać. **16.** Twardo postępuje ze swymi młodymi, jakby nie były jej; nie martwi się, że jej trud jest

daremny, **17.** Gdyż Bóg pozbawił ją mądrości i nie udzielił jej rozumu. **18.** Gdy spłoszona unosi się wysoko, szydzi z konia i jego jeźdźca. **19.** Czy ty dajesz koniowi siłę, odziewasz jego kark w grzywę? **20.** Czy każesz mu podskakiwać jak szarańcza? Jego dumne rzenie sieje postrach. **21.** Drze kopytami ziemię, dumny ze swej siły, wybiega na spotkanie zbrojnych. **22.** Drwi z trwogi i nie lęka się, i nie ustępuje przed mieczem. **23.** Na nim chrzęści kołczan, błyszczy oszczep i dzida. **24.** Wśród zgiełku i hałasu pochłania przestrzeń i na głos trąby nie ustoi spokojnie. **25.** Ilekroć zabrzmi trąba, zarzy: Iha! i z daleka wyczuwa bitwę, gromki głos dowódców i okrzyk wojenny. **26.** Czy mocą twojego rozumu wzbija się jastrząb i rozciąga swoje skrzydła ku południowi? **27.** Czy na twój rozkaz wznosi się orzeł i ściele wysoko swoje gniazdo? **28.** Na skale mieszka i nocuje na iglicach skalnych i stromych wierzchołkach. **29.** Stamtąd wypatruje żeru, jego oczy patrzą daleko. **30.** Jego piskłeta chciwie piją krew, a jest wszędzie tam, gdzie są zabici.

Rozdział 40

Bóg objawia swoją moc

1. A Pan zwrócił się do Joba i rzekł: **2.** Czy ten, kto spiera się z Wszechmocnym, będzie trwał w uporze? Niech oskarżyciel Boga odpowie! **3.** Wtedy Job odpowiedział Panu i rzekł: **4.** Otom ja nędzny, cóż ci odpowiem? Swoją rękę kładę na ustach. **5.** Raz mówiłem i już nie będę; drugi raz i już nie powtórzę. **6.** Wtedy Pan ponownie odpowiedział Jobowi spośród nawalnicy i rzekł: **7.** Nuże, przepasz swoje biodra jak mąż; będę ciebie pytał, a ty mnie poucz! **8.** Czy chcesz rzeczywiście podważyć moją sprawiedliwość, pomówić mnie o krzywdę, aby okazać, że masz słuszość? **9.** Czy jesteś mocny jak Bóg i możesz jak On zagrmieć głosem? **10.** Przyozdób się w majestat i we wzniosłość, przywdziej chwałę i dostojeństwo! **11.** Rozlej wybuchy swojego gniewu, spójrz na każdego pysznego i poniż go! **12.** Spójrz na każdego pysznego i upokórz go, a skrusz bezbożnych na ich miejscu! **13.** Wszystkich razem zagrzeb w prochu, zamknij ich oblicza w ukryciu! **14.** Wtedy i ja ci wyznam, że twoja prawica może cię wybawić. **15.** Oto hipopotam, którego stworzyłem jak i ciebie, żywi się trawą jak wół. **16.** Lecz patrz, jaka siła w jego biodrach i jaka moc w mięśniach jego cielska! **17.** Swój ogon wypręża jak cedr, ścięgną ud jego są mocno splecione, **18.** Jego kości niby rury miedziane, jego członki jak dragi żelazne. **19.** Jest on przedniejszym z dzieł Bożych; jego Stwórca zaopatrzył go w miecz. **20.** Góry, gdzie igrają wszystkie dzikie zwierzęta, dostarczają mu paszy. **21.** Wyleguje się pod krzewami lotosu, w ukryciu trzciny i bagna. **22.** Krzewy lotosu osłaniają go cieniem, otaczają go wierzby nad potokiem. **23.** Oto, gdy rzeka wzbiera, nie płoszy się; jest spokojny, choćby Jordan wpadł do jego paszczy. **24.** Czy można go wyciągnąć hakami albo przekłuć kołkiem jego nozdrza? **25.** Czy krokodyla zdołasz złapać na wędkę albo powrozem skrępować jego język? **26.** Czy przewleczesz kolce przez jego nozdrza albo hakiem przebijesz jego szczęki? **27.** Czy zwróci się do ciebie z żarliwymi prośbami, przemówi do ciebie słodkimi słowami? **28.** Czy zawrze z tobą przymierze, abyś go przyjął na zawsze jako sługę? **29.** Czy możesz z nim poigrać jak z ptaszkciem

i uwiązać go jako zabawkę dla swych córek? **30.** Czy handluje nim cech rybacki i rozdzielają go między kupców? **31.** Czy możesz grotami podziurawić jego skórę albo jego głowę przebić harpunem rybackim? **32.** Jeżeli kiedy położysz na niego swoją rękę, pamiętaj o walce, już nigdy nie będziesz jej wszczywał.

Rozdział 41

1. Nadzieja złowienia go okaże się złudna; już na jego widok byłbyś powalony na ziemię. **2.** Nie ma takiego śmiałka, który by go drażnił, a który by chciał stanąć przed jego obliczem. **3.** Kto wystąpi przeciwko niemu, a wyjdzie cało? Pod całym niebem nie ma takiego. **4.** Nie mogę zamilczeć o jego członkach ani o wielkiej jego sile i wspaniałym uzbrojeniu. **5.** Któż odważył się odkryć wierzch jego szaty? Kto ośmielił się sięgnąć między jego zęby? **6.** Któż zdoła otworzyć wrota jego pyska? Od jego zębów wionie strach. **7.** Jego grzbiet, to rzędy tarcz, ściśle spojone jakby pieczęcią z krzemienia. **8.** Jedna do drugiej tak przylega, że powietrze nie dostaje się między nie. **9.** Jedna z drugą jest spojona; są nierozdzielnie połączone. **10.** Jego parskanie rzuca błyski, a jego oczy są jak powieki zorzy. **11.** Z jego paszczy wychodzą płonące pochodnie, pryskają iskry ogniste. **12.** Z jego nozdrzy bucha dym jakby z kotła rozpalonego i kipiącego. **13.** Jego dech rozpala węgle, a z jego paszczy bije płomień. **14.** W jego karku spoczywa moc, a przed nim krąży trwoga. **15.** Płaty jego brzucha szczelnie przylegają, jakby ulane na nim, nieruchome. **16.** Jego serce jest twarde jak kamień, twarde jak dolny kamień młyński. **17.** Gdy się podnosi, drżą nawet najsilniejsi, a fale morskie cofają się. **18.** Gdy się go uderzy, ani miecz się nie ostoja, ani dzida, ani włócznia, ani strzała. **19.** Żelazo ma za słomę, a miedź za drzewo zbutwiałe. **20.** Nie straszy go strzała z łuku, a kamienie z procy są dla niego jak sieczka. **21.** Maczugę ma za słomę i kpi sobie z poświstu włóczni. **22.** Pod sobą ma ostre skorupy, posuwa się po nich po błocie. **23.** Głębinię wprawia we wrzenie jak kocioł, morze wzburza jak wrzącą maść. **24.** Za sobą pozostawia świetlistą smugę, tak że toń wygląda jak pokryta siwizną. **25.** Na ziemi nie ma mu równego; jest to stworzenie nieustraszone. **26.** Nawet na to, co wzniosłe, spogląda z góry; on, król wszystkich dumnych zwierząt.

Rozdział 42

Wyznanie Joba

1. Wtedy Job odpowiedział Panu, mówiąc: **2.** Wiem, że Ty możesz wszystko i że żaden twój zamysł nie jest dla ciebie niewykonalny. **3.** Któż jest w stanie zaciemnić twój zamysł nierozsądną mową? Aleć to ja mówiłem nierozumnie o rzeczach cudownych dla mnie, których nie rozumiem. **4.** Słuchaj, proszę. I ja chcę mówić; będę cię pytał, a Ty racz mię pouczyć! **5.** Tylko ze słyszenia wiedziałem o tobie, lecz teraz moje oko ujrzało cię. **6.** Przeto odwołuję moje słowa i kajam się w prochu i popiele. **7.** A gdy Pan wypowiedział do Joba te słowa, odezwał się Pan do Elifaza z Temanu: Mój gniew zapłonął przeciwko tobie i przeciwko dwóm twoim przyjaciółom, ponieważ nie mówiliście o mnie prawdy, jak mój sługa Job. **8.** Dlatego teraz weźcie sobie siedem byków i siedem baranów, idźcie do mojego sługi Joba i złożcie je na ofiarę całopalną za siebie; a Job, mój sługa, będzie się modlił za was, gdyż tylko jego modlitwy

wysłucham, by nie uczynić wam czegoś złego, gdyż nie mówiliście o mnie prawdy, jak mój sługa Job. **9.** I poszli Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naama i uczynili to, co im polecił Pan. A Pan wysłuchał Joba.

Bóg przywraca szczęście Joba

10. Pan zmienił los Joba, gdy wstawiał się za swoimi przyjaciółmi. I rozmnożył Pan Jobowi w dwójnasób wszystko, co posiadał. **11.** Wtedy przyszli do niego wszyscy jego bracia, wszystkie jego siostry i wszyscy jego dawni znajomi, i jedli z nim chleb w jego domu. I wyrażając mu swoje współczucie, pocieszali go z powodu wszystkich nieszczęść, które Pan zesłał na niego. I dał mu każdy z nich po jednym srebrniku i po jednym złotym pierścieniu. **12.** A Pan błogosławił ostatnie lata Joba więcej aniżeli początkowe, tak iż miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc par wołów i tysiąc oślic. **13.** Miał także siedmiu synów i trzy córki. **14.** I nazwał pierwszą Jemima (gołąbek), drugą Kesja (miły zapach), a trzecią Kerenhappuch (flakonik do pachnideł). **15.** W całym kraju nie było tak pięknych kobiet jak córki Joba. I dał im ojciec ich dział dziedziczny wśród ich braci. **16.** Potem żył Job jeszcze sto czterdzieści lat i oglądał swoje dzieci i swoich wnuków aż do czwartego pokolenia. **17.** I umarł Job stary i syty dni.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01